NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Krytykując Innych, Że Źle Robią—Róbmy Sami Lepiej

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS. UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 290. ŚRODA, DNIA 13-GO GRUDNIA, (WEDNESDAY, DECEMBER 13), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

CRAWFORD STAŁA SIĘ PULASKI

WŁADZE ZABIERAJĄ SIĘ ZA RAKIET WĘGLOWY.

Czterech Liderów Oskarżonych o Chęć Wymuszenia $250,000.

Biuro prokuratora stanowego i ława sędziów wielkoprzysięgłych przypuściły podwójny atak przeciw rakieciarstwu w handlu węglem, względnie w unjach robotniczych, które grupują u siebie robotników, pracujących przy dostawie węgla. Główny atak skierowany jest przeciw unji „Trucking and Transportation," znanej ogólnie jako „T-N-T."

Policja z polecenia biura prokuratora aresztowała wczoraj czterech liderów unji robotniczej, oskarżonych o spisek w celu wymuszenia $250,000 od chicagoskich dostawców węgla. Za kilka dni 19 innych liderów, oskarżonych również o należenie do tego samego spisku, — znajdzie się za kratkami. Nazwiska tych dziesięciu są trzymane w tajemnicy.

Policja aresztowała wczoraj: Marcusa (Studdy) Looneya, wodza T-N-T i agenta byznesowego lokalu 731 unji budowniczej; Johna Lyncha, prezesa unji „Hoisting Engineers;" — Johna J. Baggota, sekretarza i skarbnika silnej unji woźniców, lokal 782 z Maywood i Jamesa Farmera, który przed dwu tygodniami zajmował stanowisko, które obecnie piastuje Baggot.

Nim władze postanowiły aresztować i sprowadzić do sądu czterech wymienionych liderów, przez kilka tygodni prowadzono tajne śledztwo i badano postępowanie każdego z poszczególnych liderów unji. — Looney, Lynch, Baggot i Farmer zostali aresztowani nim wydano przeciw nim waranty. Po pierwszych przesłuchach w sądzie władze na propozycję biura prokuratora — nałożyły $10,000 kaucji na każdego. — Looney wyjął z kieszeni $2,500 w gotówce i wręczył je klerkowi. Sędzia część bondu zastawnego przyjął i wypuścił Looneya na wolność z zastrzeżeniem, że lider dostarczy dzisiaj dodatkowe $7,500, lub też powędruje do więzienia. Lynch i Baggot wypuszczeni zostali na wolność po złożeniu deklaracyj, iż dzisiaj stawią się w sądzie z żądanym bondem zastawnym. Farmer pozostał w więzieniu.

Prokuratorja twierdzi, iż posiada przeciw oskarżonym poważne zarzuty, które przedstawi w sądzie w odpowiednim czasie.

Parlament Niemiecki Stoi Na Baczność i Słucha Rozkazów.

W 7 i Pół Minutach Po Zagajeniu Izba Była Zorganizowana.

Berlin, 13 grudnia. — (Prasa Stow.) — Parlament niemiecki, składający się z 660 hitlerowców i zaledwie kilku niehitlerowców, został wczoraj otwarty według systemu hitlerowskiego, mianowicie, nic nie może być zadecydowane bez zgody wodza. Reichstag może sobie uchwalać, co mu się podoba, — lecz jeżeli Hitler odrzuci uchwały parlamentu, uchwały te będą odrzucone. Zresztą, jak się wczoraj okazało, nowy parlament niemiecki nie będzie się nawet mógł odważyć na uchwalanie nowych praw, nim nie otrzyma polecenia Hitlera. Przewodniczący Reichstagu, Goering, miał wygłosić mowę programową, lecz nie uczynił tego, twierdząc, iż nie chce przemawiać w nieobecności wodza.

Zorganizowanie izby, zamianowanie urzędników i stworzenie szeregu różnych komisyj trwało zaledwie 7 i pół minuty. W tym czasie posłowie powstawali cztery razy na baczność, jak na komendę wodza i krzyknęli cztery razy „Niech żyje Hitler!"

Na ławach poselskich nie zasiada ani jedna kobieta. Sala obrad wygląda jak sala zebrań w garnizonie wojskowym. W krzesłach poselskich zasiadają umundurowani w bronzowe i siwe mundury wojskowe, reprezentujący bojówki hitlerowskie i organizację Stahlhelmu. Wszystko odbywa się jak na komendę. Po załatwieniu spraw bieżących, co trwało również bardzo krótko, pierwsza sesja parlamentu hitlerowskiego odroczona została do przyszłego roku.

FALA ŚNIEGÓW I MROZÓW NAWIEDZIŁA CAŁĄ EUROPĘ.

We Francji 6 Stopni Niżej Zera, w Polsce 3 Stopnie Nad Zerem.

Londyn, 13 grudnia. — Wielkie zawieje śnieżne nawiedziły prawie cały kontynent Europy. Po śniegach nadeszła fala niebywałych w tym czasie mrozów. Śniegi i mróz to najwięksi wrogowie biednej klasy ludzi.

Cztery osoby zmarły z powodu mrozu we Francji, a cztery ciała ludzkie zmarżnięte na kość znaleziono na drogach na Węgrzech. We Francji, w miejscowości Bar-le-Duc termometr wskazywał wczoraj 6 stopni poniżej zera, co jest niebywałym rekordem, zaś na Węgrzech termometr wskazywał wczoraj 4 stopnie poniżej zera. W Polsce było wczoraj 3 stopnie nad zerem; w Wiedniu 7 stopni; w Pradze 10 stopni; w Brukseli 18 stopni; w Berlinie 23 stopnie nad zerem.

SENAT BELGIJSKI WYASYGNOWAŁ $158,390,000 NA FORTYFIKACJE.

Bruksela, Belgja, 13 grudnia. — Senat belgijski przeprowadził wczoraj uchwałę, na podstawie której rząd belgijski będzie mógł wyasygnować 759,000,000 franków (około $158,390,000) na budowę nowoczesnych fortyfikacyj wzdłuż granicy belgijsko-niemieckiej.

PREZYDENT ZE SWOIM GABINETEM.



Pierwsze zdjęcie pokazujące Prezydenta Roosevelta i jego gabinet. Od lewej ku prawej (siedzą): sekr. wojny Dern, sekr. stanu Hull, Prezydent Roosevelt, sekr. skarbu Woodin, prok. gen. Cummings. Stoją: sekr. roln. Wallace, sekr. spraw wewn. Ickes, sekr. marynarki Swanson, poczmistrz generalny Farley, sekr. handlu Roper i sekr. pracy Frances Perkins.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Mały pawilon Szwajcarji na tegorocznej wystawie w Chicago będzie powiększony. Na miejscu, gdzie był mały pawilon, w przyszłym roku stanie wspaniały pawilon Szwajcarji co w rodzaju Wioski Belgijskiej. Budowę nowego pawilonu oddano architektowi, który wybudował Wioskę Belgijską.

* * *

Przed paru dniami na wystawach pokazały się pierwsze choinki, zwiastunki wesołych świąt Bożego Narodzenia. Za 10 dni choinki zapłoną miljonami świateł w spokojnych domach rodzinnych.

* * *

Powiadają, że w Chicago, gdzie jest więcej najrozmaitszych wódek, a prawie żadnych ograniczeń i praw, mniej się widzi pijanych na ulicach, aniżeli w miastach, gdzie jest mniej wódek, a wiele nowych praw i przepisów handlu wódką. Może to i racja.

* * *

Krążą pogłoski, że Henry Ford, magnat samochodowy, ma się wkrótce opowiedzieć za programem prez. Roosevelta i wyrzec się zupełnie systemu Wall Street. Za Fordem pójdą prawdopodobnie inni kapitaliści.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 13-go grudnia: — Św. Łucji p. m. i św. Otylji.

Jutro, czwartek, 14go grudnia: — Św. Teodora m.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:10.
Zachód słońca o godz. 4:19.

Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pogoda nieustalona, przy podnoszącej się zwolna temperaturze, po południu prawdopodobnie śnieg. We czwartek deszcz, przechodzący w śnieg, po południu zaś zimniej. Umiarkowany, południowo-wschodni wiatr w środę.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 8-mej wieczór 25 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 16 stopni.

Skandal z Pożyczkami Rządowemi Na Domy Pogłębia Się.

Audytorzy Rządowi Badają Księgi H.O.L.C.

Audytorzy federalni przybyli wczoraj z Washingtonu dla zegzaminowania ksiąg Williama G. Donne'a, kierownika Home Owners' Loan Corporation (HOLC) w Illinois, w usiłowaniu dowiedzenia się, — jak głęboko faworytyzm polityczny wkradł się do tutejszego biura pożyczkowego i w jakim stopniu zaszkodził jego funkcjom.

Audytorzy mieli otrzymać od Johna G. Fahey'a, krajowego prezesa HOLC ,rozkazy zbadania do samego dna zarzutów, jakoby Donne i jego sztab liczyli właścicielom domów, zgłaszającym się po pożyczki wygórowane opłaty za ubezpieczenie i oszacowanie realności na korzyść politycznych kompanów Donne'a, a w jednym przynajmniej wypadku na korzyść jego własnych krewnych.

Badają przyczyny zwłoki.

Innym momentem działalności audytorów ma być zbadanie i ustalenie przyczyny nieusprawiedliwionej, zdawałoby się zwłoki w udzielaniu pożyczek. Sam p. Donne przyznał, że z 36.200 aplikacyj na pożyczki, tylko 566 załatwiono od czasu, kiedy biuro HOLC zaczęło funkcjonować w Illinois przed blisko pięciu miesiącami.

Ostrzeżony przez bankiera.

Pan Donne miał sprowadzić sam na siebie obecne kłopoty, kiedy, krótko przed objęciem urzędowania 1. sierpnia, zwierzył sie jednemu z bankierów w śródmieściu, że zamierza zostawić Patrykowi A. Nash'owi, prezesowi centralnego komitetu demokratycznego w pow. Cook, wybranie sztabu biurowego dla niego. Dowiedziano się, że bankier ów już wtedy miał powiedzieć Donne'owi, że „narazi się w ten sposób na masę kłopotów."

Pomiędzy wczorajszemi sesjami audytorów federalnych, Donne wystąpił z oświadczeniem, że kiedy wszystkie fakty będą zbadane, jego administracja będzie kompletnie zrehabilitowana.

Nie jest w polityce.

— Ani ja sam, ani ta organizacja (HOLC) nie ma nic do czynienia z polityką — oświadczył p. Donne, który, przed swoją nominacją na ten urząd, był urzędnikiem Chicago City Bank and Trust Co., którego prezes, Frank J. Rathje, forytował go na prezesa HOLC.

Kiedy mu przypomniano, że był wtedy i jest nadal prezesem klubu demokratycznego 8-mej wardy, p. Donne w dalszym ciągu utrzymywał, że „nie bawi się wiele polityką, bo nigdy nie ubiegał się o żaden urząd polityczny."

Że niektórzy z aplikantów na pożyczki znajdują się pod silnem wrażeniem, iż HOLC jest przesycony polityką i że, w rezultacie, ta instytucja nie działa tak, jak powinna, było widocznem z pobieżnej inspekcji biur Donne'a.

Biura te mieszczą się w drogich apartamentach na drugiem i 15-tem piętrze budynku Metropolitan, 134 North La Salle ul. Podczas gdy p. Donne i jego główni pomocnicy mają biura urządzone z przepychem, aplikantów na pożyczki spędza się do małych i ciasnych poczekalni, gdzie muszą stać czasami przez całe godziny, podczas gdy członkowie sztabu plączą się po biurach bez celu, przeglądając papiery lub gawędząc między sobą o sprawach wardowych.

Delegacja reprezentująca różne stowarzyszenia właścicieli domów i organizacyj obywatelskich, wyjeżdża dzisiaj po południu do Washingtonu z protestem przeciw kierownictwu biur pożyczkowo - hipotecznych w Chicago. Delegacja zobaczy się z prezesem krajowym Fahy'm i będzie się starała uzyskać audjencję u Prezydenta Roosevelta.

Farmerzy Zgotowali Sekr. Wallace Gorącą Owację.

Na odbywającej się w Chicago, w hotelu Sherman, konwencji rolniczej, przemawiali wczoraj dwaj przedstawiciele rządu Stanów Zjednoczonych, obaj zwolennicy reform rolnych, — lecz wrogo usposobieni do siebie. Mowy wygłosili: sekr. rolnictwa Wallace i George N. Peek. Obaj przyjechali do Chicago w jednym pociągu, lecz w innych wagonach. Po przybyciu do Chicago przemawiali z jednej platformy, lecz siedzieli na scenie zdala od siebie, pozowali razem do fotografji, lecz stali osobno, patrząc w przeciwną stronę, i opuścili wczoraj Chicago, zająwszy miejsca w oddzielnych wagonach tego samego pociągu.

Pierwszym mówcą był Peek. Po nim przemawiał sekr. Wallace, któremu farmerzy zgotowali gorącą owację, przerywając przemówienie oklaskami.

Sekr. Wallace oświadczył w swem przemówieniu, że rząd Stanów Zjednoczonych postanowił przeprowadzić reformy agrarne, jak również reformy w administracji spraw rolniczych. Wystąpił następnie przeciw opozycjonistom, którym zarzucił, iż powodują się osobistemi sprawami, wynosząc je ponad sprawy ogólnokrajowe.— Sekr. Wallace mówił, iż rząd Stanów Zjednoczonych spodziewa się poparcia nietylko kierowników ruchu robotniczego, farmerskiego, wszystkich obywateli dobrze myślących, lecz również prasy chicagoskiej, która stale atakuje prez. Roosevelta i jego plany odbudowy ekonomicznej. Mówca zapewnił wreszcie, że główna opozycja bankiersko-prasowa przeciw programowi NRA i rządowi prez. Roosevelta gnieździ się tym razem nie w New Yorku, lecz w Chicago.

Oświadczenie to przedstawiciele zarządu American Farm Bureau i członkowie tej organizacji przyjęli burzą oklasków.

Konwencja rolnicza kończy dzisiaj swe obrady.

Tylko 1,928 tajnych wyszynków w New Yorku.

New York. — Komisarz policji Bolan powiedział, że tylko 1,928 tajnych wyszynków w New Yorku przeżyło pierwszy tydzień po zniesieniu prohibicji. Obliczono, że jeszcze na parę dni przed zniesieniem było w mieście 8,000 takich spelunek. Parę lat temu było ich 32,000.

RADA MIASTA UCZCIŁA BOHATERA REWOLUCJI.

Uchwaliła Zmianę Nazwy Ulicy 34 Głosami Do 12.

Mayor Kelly Bezwłocznie Podpisał Ordynans.

Rada miasta uchwaliła wczoraj, 34 głosami do 12, zmienić nazwę Crawford avenue na Pulaski Road.

Akcja ta zakończyła spór roztrząsany na kilku przesłuchach publicznych, na których byznesiści z Crawford ave. protestowali przeciw zmianie na podstawach ekonomicznych i historycznych, a organizacje polskie i aldermani pochodzenia polskiego żądali jej w celu uczczenia pamięci gen. Kazimierza Pułaskiego, bohatera wojny rewolucyjnej, który zginął pod Savannah.

Przed przyjęciem ordynansu, zmieniającego nazwę ulicy, rada odrzuciła poprawkę, ofiarowaną przez ald. J. S. Clarka (30ta warda) przewidującą, że zmiana nie powinna nabrać mocy obowiązującej, dopóki nie otrzyma aprobaty 51 procent kupców i przemysłowców z owej ulicy. Raport mniejszości, złożony przez członków komisji dla spraw lokalnych przemysłów, ulic i zaułków, proponujący zmianę bulwaru Augusta, zamiast Crawford ave., na Pulaski, został również odrzucony. Ald. Thomas J. Terrell (29-ta warda), który przedstawił ten raport, powiedział, że ma szereg rezolucyj, między innemi rezolucję „Polish Union Daily" (Dziennik Zjednoczenia), deklarujących się za zmianą nazwy bulwaru Augusta. Jednym z aldermanów, który przemawiał silnie za uczczeniem gen. Pułaskiego przez nazwanie jego imieniem Crawford ave., był ald. McDermott z 14-tej wardy.

Prócz aldermanów Clarka i Morelanda, radnymi, którzy głosowali przeciw zmianie, byli: James J. Cusack (5-ta warda), O. E. Northrup (19-ta), Thomas J. Terrell (29-ta), Matt Porten (34-ta), Roger J. Kiley (37-ma), Joseph C. Ross (40-ta), Edwin F. Meyer (45-ta), Oscar F. Nelson (46-ta), John A. Massen (48-ma) i George A. Williston (49-ta).

Major Kelly podpisał ordynans zaraz po głosowaniu.

Na posiedzeniu Rady miejskiej byli obecni, między innymi: panna Emilja Napieralska, prezeska Zw. Polek i inicjatorka projektu zmiany nazwy Crawford ave. na Pulaski Road, p. Helena Fleming-Czachorska, adwokatka Zw. Polek, pani M. Łatwis, sekretarka, pani R. Petlak, dyrektorka, p. W. Soska, prezes Macierzy Polskiej, mec. Stefan Caryński ze Stow. Adwokatów Polskich, Dr. J. Kobrzyński i inni.

Plotki o Łapówkach Zakłócają Sesję w Springfield.

Słyszy Się o Próbach Zablokowania Kontroli Trunków.

Springfield, Ill., 13. grudnia. Niezwykłe podniecenie panowało wczoraj w salach legislatury stanowej w związku z postępującem opornie ustawodawstwem o kontroli trunków.

Przez cały ciąg specjalnej sesji, krążyły tu pogłoski o „małej czarnej torbie" przybywającej do Springfield, dopiero wczoraj jednak pojawiła się uporczywa plotka, że prokurator stanowy Greening z powiatu Sangamon posiada w tym przedmiocie informacje, które zamierza położyć dzisiaj przed Ławą wielkoprzysięgłych.

To oświadczenie przybrało różne formy. Jedna wersja wymieniała nawet sumę, $150,000 i nazwiska dwóch ludzi, mających rzekomo nadzór nad tą kwotą. Pieniądze mają być rzekomo przeznaczone na łapówki w celu zablokowania ustawodawstwa o stanowej kontroli trunków.

Greening, wypytywany przez reporterów, ile w tem wszystkiem może być prawdy, powiedział, że słyszał, jakoby pieniądze miały przyjść lub przyszły już do Springfield w celu urabiania ustawodawstwa, że jednak nie zajmuje się plotkami tego rodzaju.

„Regularna Ława wielkoprzysięgłych jest na sesji" — prok. Greening powiedział — „i jeżeli znajdą się jakieś tego rodzaju dowody, będą jej przedstawione w sposób regularny. Prasa dowie się o tem w swoim czasie."

W międzyczasie, absentowanie się członków legislatury uniemożliwiło jakiś postęp w ustawodawstwie kontroli trunków, o które toczy się walka pomiędzy mayorem Kelly'm i gub. Hornerem. Pierwszy jest za kompletnym samorządem miejskim w rzeczach trunków, drugi za kontrolą stanową.

OJCIEC ŚW. BŁOGOSŁAWI 28 NOWYM KAPŁANOM AMERYKAŃSKIM.

Watykan, 13 grudnia. — (Prasa Stow.) — Ojciec św. przyjął wczoraj na specjalnej audjencji 28 nowowyświęconych kapłanów, którzy ukończyli studja w Kolegjum Amerykańskiem. Młodym kapłanom amerykańskim Ojciec św. udzielił błogosławieństwa.

AMB. BULLITT GOŚCIEM LITWINOWA.

Moskwa, 13 grudnia. — (Prasa Stow.) — Ambasador Stanów Zjednoczonych, Wm. C. Bullitt, który w towarzystwie swej córki przybył przed kilku dniami do Moskwy, podejmowany był wczoraj przez komisarza Litwinowa w jego apartamentach. — Ambasador Bullitt zajęty jest obecnie wyszukaniem odpowiedniej kwatery na ambasadę Stanów Zjednoczonych. Dawniej ambasador Stanów Zjednoczonych mieszkał w Leningradzie, — (Petersburg), gdzie znajdowała sie stolica Rosji carskiej.

Upaństwowić Wszystko Złoto-Radzi Senator Thomas.

Nagli o 50 Proc. Dewaluacji i Stabilizację Dolara.

Washington, 13. grudnia. — Senator Thomas, demokrata z Oklahoma, zwrócił się wczoraj do Prezydenta Roosevelta o szybką dewaluację dolara i upaństwowienie na stałe wszystkiego złota w kraju.

Przywódca inflacjonistów doręczył Prezydentowi przez specjalnego posłańca projekt do prawa proponujący przeniesienie wszystkiego złota, trzymanego przez banki Rezerwy Federalnej, do skarbu do użycia w sposób, jaki kongres uzna za stosowne przepisać.

Bil Thomasa legalizowałby wszystkie akty Prezydenta Roosevelta w skupowaniu złota, zabroniłby wwozu lub wywozu złota, wyjąwszy przez rząd i wycofałby wszystkie złote monety z obiegu.

Sen. Thomas ma się zjawić w najbliższych dniach osobiście w Białym Domu i prosić Prezydenta o poparcie jego projektu, który będzie wprowadzony zaraz po otwarciu sesji kongresu.

Nowy bil Thomasa przewiduje dewaluację dolara o 50 procent i powrót do zmodyfikowanego parytetu złota. Certyfikaty złote byłyby wydawane na złoto przenoszone do skarbu.

Obecna rezerwa złota wynosi około $4,300,000,000, z czego $3,500,000,000 jest pod kontrolą banków Rezerwy Federalnej. Obcięcie zawartości złota w dolarze o 50 procent podwoiłoby wartość rezerwy złota, dając w ten sposób rządowy „czysty zysk" około $4,300,000,000. — Zysk ten byłby przelany do skarbu federalnego i użyty na pokrycie deficytu i nadzwyczajne wydatki.

Wysocy urzędnicy skarbowi dali wczoraj do zrozumienia, że plan skupu złota zbliża się do swej „najwyszej ceny" i że obecna cena, trzymana od 1. grudnia na $34.01 za uncję, może być utrzymana znacznie dłużej na tym samym poziomie.

Boliwja Odsunęła Niemca Od Komendy w Armji.

Nowy Szef Sztabu Mianowany; Rezerwy Powołane Pod Broń.

La Paz, Boliwja, 13. grudnia. Rząd mianował wczoraj gen. Jose Lanzę czynnym szefem sztabu armji boliwjańskiej.

Ogłoszenie nominacji Lanzy potwierdza poprzednią pogłoskę że generał niemiecki, Hans Kundt, przez wiele lat szef sztabu w Boliwji, został odsunięty od komendy.

W kraju panuje kompletny spokój. Nie ukazał się żaden komunikat oficjalny w związku z ogłoszonem przez Paragwaj zwycięstwem w Chaco, gdzie 13,000 wojska boliwjańskiego miało się dostać do niewoli.

Rząd powołał nowe rezerwy do wojny z Paragwajem.

Asuncion, Paragwaj, 13. grudnia. — Nieoficjalnie mówiono wczoraj, że bryg. gen. Estigarriba został posunięty do rangi generała-majora za poniedziałkowe zwycięstwo, w którem miał wziąć 13,000 żołnierzy boliwjańskich do niewoli.

Wiadomość o awansie generała przyszła po radosnej celebracji zwycięstwa. W katedrze odśpiewano uroczyste Te Deum.

Hr. Ilya Tołstoj Zmarł w Szpitalu w New Haven.

Trzeci syn sławnego pisarza rosyjskiego.

New Haven, Conn., 13. grudnia. — Hr. Ilya Tolstoj, trzeci syn sławnego pisarza rosyjskiego, Leona Tołstoja, i sam znany pisarz, zmarł wczoraj w tutejszym szpitalu w wieku 68 lat.

Hr. Tołstoj uszedł z Rosji po rewolucji bolszewickiej i większą część czasu spędził w Stanach Zjedn. W ostatnich latach osiadł on w Tolstoi Hill w Southbury, Conn. Żona jego, Nadieżda, również arystokratka rosyjska, którą poślubił już w Ameryce, była przy nim, kiedy wydał ostatnie tchnienie.

Od czasu rewolucji rosyjskiej, hr. Tołstoj poświęcał swój czas odczytom i piśmiennictwu przeciw rządom bolszewickim, w których trwałość nigdy nie wierzył, oraz interpretowaniu życia i dzieł swojego ojca.

11 nowych kontr-admirałów.

Washington. — Prezydent Roosevelt aprobował rekomendacje wydziału marynarki podnosząc jedenastu kapitanów do rangi kontr-admirałów.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Hans Wagner was the most famous violin maker of all time................			
2. The Venus de Milo is located in Rome, Italy			
3. Franz Liszt composed the "Second Hungarian Rhapsody"			
4. Ted Rosequist is a member of the Michigan Wolverines football squad................			
5. Phidias was the great Greek sculptor who superintended the sculptures of the Parthenon			
6. Sir Arthur Seymour Sullivan composed "Onward Christian Soldier"................			
7. Paganini was a famous Italian tenor................			
8. Italy is the country at the foot of the Balkan peninsula			
9. The Victoria falls are in British equatorial Africa			
10. The eastern part of the Mediterranean with its islands and neighboring countries is called "The Levant"................			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Polonja Nowyorska Wita Błękitnego Wodza.

Gen. Haller Podnosi Na Duchu Wychodźtwo.

New York, 13. grudnia. — W ubiegłą sobotę wieczorem odbył się w sali szkoły wyższej Stuyvesant przy E. 15 ul., wiec, ażeby złożyć hołd Wodzowi Czynu Zbrojnego, gen. Hallerowi. Pierwsi na apel stawili się weterani armji polskiej ze sztandarami.

Sala i po większej części galerja zapełnione były wyborową publicznością. Na estradzie widniał portret gen. Hallera przybrany w kolory narodowe.

W towarzystwie świty, złożonej z pp. Witkowskiego, Dzióba, Pałaszewskiego i C. Mrozowskiego, mając przy boku dr. Marchlewskiego, konsula generalnego, p. E. Brykczyńskiego i wicekonsula E. Kaleńskiego wszedł generał na salę. Na widok jego wszyscy powstali, orkiestra Gregorcewicza zagrała Poloneza. Na estradzie miejsca frontowe zajęli gen. Haller, konsul gen. dr. Marchlewski, pułk. Boles z armji amerykańskiej, p. E. Brykczyńskiego, por. Dziób, por. Pałaszewski i C. Mrozowski, sekretarz gen. Związku Weteranów. W dalszych szeregach dr. M. Hammoneau, komendant francuskiej legji cudzoziemskiej, Kajko, Krzyżak, dr. York, wicekonsul Kaleński oraz redaktor naczelny Kurjera Narodowego, Drohojowski. Poczty sztandarowe polskie oraz aljanckie tworzyły barwne tło. Na wyróżnienie zasługuje delegacja francuskiej legji cudzoziemskiej w skład której wchodzili: por. Ganson (Amerykanin), A. Roeder (Niemiec), R. Palacios (Chilijczyk), C. Charles (Amerykanin), ks. Geranday (Węgier) i J. Proschoin (Amerykanin).

Przewodniczącym wiecu był p. Witkowski. Orkiestra odegrała hymny narodowe amerykański i polski. Pieśni odśpiewała p. Ciszewska. W dłuższej mowie p. Witkowski zaznaczył, że dzięki staraniom mistrza Paderewskiego utworzoną została armja polska w Stanach Zjedn., podniósł się patrjotyzm Wychodźtwa i młodzieży, która tak chętnie zapisywała się w szeregi ochotnicze.

Na wiadomość, że weterani są w potrzebie i ażeby im przyjść z pomocą przyjechał z Polski gen. Haller. Mówca wierzy święcie, iż weterani nie doznają zawodu, i że społeczeństwo polskie przyjdzie im z wydatną pomocą materjalną.

Z kolei przemówił konsul generalny dr. Marchlewski, zaznaczając, że generał wyjawił mu już na okręcie „Kościuszko" cel, swej podróży. Przyjechał mianowicie, ażeby przynieść pomoc weteranom. Sytuacja jest ciężka dla wszystkich lecz tem cięższa dla weteranów Dwadzieścia cztery tysiące przejętych potrjotyzmem porzuciło dom, pracę, dobrobyt, by walczyć za Ojczyznę. Jest to najpiękniejsza karta w historj Wychodźtwa. Położenie jest niezwykle trudne, lecz są ludzie, którzy chętnie złożą ofiary dla weteranów.

Święta Bożego Narodzenia nadchodzą. Niech kto może okaże dobrą wolę i uczci generała składając datek na weteranów.

Przewodniczący przedstawił publiczności p. E. S. Brykczyńskiego, jednego z największych patrjotów na Wschodzie, prawdziwego opiekuna i ojca weteranów, który w krótkich al wymownych słowach zaapelował do zebranych, ażeby nie odmawiali pomocy i ażeby się nie powstydziła Polonja w New Yorku. Staraniem najmłodszego syna p. Brykczyńskiego, Kazimierza pracownicy w piekarni jego złożyli $100 dla weteranów.

Powołany do głosu p. Fran Dzióob, prezes Stow. Wet. A. P. podziękował zebranym za przybycie. Zaznaczył, że właśnie ta armja zorganizowana w Ameryce otworzyła drzwi delegacji polskiej na konferencję wersalską. Żołnierze nie otrzymali żadnej nagrody. Polska u siebie posiada masy weteranów, którym musi spieszyć z pomocą.

Na apel przewodniczącego poczęto przybliżać się do stołu i składać ofiary. Na sali ofiarowano razem $496.77, które wręczono kasjerowi p. Brykczyńskiemu. Początek znakomity! Polonja w New Yorku odpowiedziała na apel. Cześć jej za to!

Krótko przemówili pułk. Boles i M. Hammoneau, weteran armji francuskiej. Główną mowę wygłosił gen. Haller, które go powitano przez powstanie i burzą oklasków. Uprzednio dokonano zdjęcia fotograficznego generała, świty i gości. Przed rozpoczęciem mowy poprosił zebranych, ażeby przez powstanie uczcili pamięć tych, którzy polegli lub zmarli z otrzymanych ran, odeszli w zaświaty z myślą, że Polska będzie wolną. My jesteśmy na tyle szczęśliwi, że ją oglądamy nie tylko wolną lecz i potężną.

Na zakończenie przeczytano listę odznaczonych: Witkowski, krzyżem zasługi; Sarnowski, mieczami; p. Sarnowska, krzyżem; K. Sajor, mieczami; T. Budziejko, mieczami; W. Kwaśniewski, mieczami; J. Werder, mieczami; J. Szczęsny krzyżem; T. Werder, krzyżem; S. Pawłowski, mieczami.

MAYOR MIASTA BAYONNE WITA GEN. HALLERA.

Z uznaniem podnieść należy fakt, że p. Lucius F. Donohoe mayor miasta Bayonne, N. J., poczuł się w obowiązku umieścić w lokalnem piśmie tygodniowem „Kurjerze Bayońskim" oraz „Kurjerze Narodowym" serdeczne powitanie sławnego wodza i bohatera ostatnich walk o wolność i demokracje wszystkich narodów.

Rząd Planuje Wódkę Po $1.50 Kwarta.

Podatek $2 od galona.

Washington, 13. grudnia. — Mieszana (blended) wódka może być sprzedawana w detalu po $1.50 kwarta, nawet przy skombinowanym podatku federalnym i stanowym $2.60 od galona. Takie oświadczenie złożył przed poselską komisją dróg i sposobów E. G. Lowery, specjalny asystent sekretarza skarbu i prezes mianowanej przez Prezydenta międzydepartamentowej komisji trunków. Swoje twierdzenie oparł on na badaniach dokonanych przez ekspertów Fundacji Rockefellera.

Jeżeli kongres odrzuci teorję dzielenia podatków ze stanami, Lowry zaproponował podatek od $2 do $2.20 od galona. Wiadomem jest, że Prezydent Roosevelt jest za podatkiem nie wyższym jak $2.20.

James M. Doran, do niedawna komisarz alkoholu przemysłowego, a obecnie szef Instytutu Trunków Dystylowanych, zdeklarował się przed komisją za podatkiem od $1.75 do $2 od galona.

Inwestygatorzy dla Fundacji Rockefellera obliczyli, że legalne dystylarnie mogłyby oddawać lichej jakości wódkę detalistom po $1.20 galon, podczas gdy ten sam gatunek wódki kosztowałby butlegera $4.20, wliczając łapówki i ochronę.

Koszt produkcji rektyfikowanej wódki oblicza się na 50 centów galon. Lowry powiedział komisji, że upłynie przynajmniej trzy lata, zanim kraj pozbędzie się butlegerów.

Lindberghowie Wylądowali w Trinidad.

Port of Spain, Trinidad, 13. grudnia. — Pułk. Charles A. Lindbergh i jego żona wylądowali tu wczoraj po południu po przelocie z Manaos, w Brazyli, dystans 946 mil, przeważnie nad bezludnemi dżunglami i górami.

Ich lot z Brazylji cechowała ta sama dokładność kierunku i regularność szybkości, jaka charakteryzowała ich wszystkie dłuższe loty od czasu opuszczenia przez nich New Yorku, 9. lipca, na turę okrężną więcej niż 25,000 mil.



NAD TRUMNĄ ŚP. KS. WIKTORA WAŚKO.

Już pisaliśmy w poniedziałkowem wydaniu naszego Pisma, iż ks. Wiktor L. Waśko, chicagowianin, — wychowanek starego Stanisławowa, zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku automobilowego w stanie North Dakota. Był on proboszczem parafji św. Edwarda w Tappin, North Dakota. Zwłoki ś. p. ks. Wiktora Waśko przywiezione zostały wczoraj w południe do Chicago. Zwłokom towarzyszył brat zmarłego, p. Alojzy Waśko, znany na Konstancjanowie przedsiębiorca pogrzebowy. O godzinie 4tej po południu odbyła się wczoraj eksportacja zwłok przedwcześnie zgasłego kapłana z domu żałoby, pnr. 5810 Higgins ave. do kościoła św. Konstancji. — Smutnego obrządku eksportacyjnego dokonał ks. Aleksander Knitter, proboszcz parafji św. Konstancji, przy udziale organisty, p. Konrada Pawełkiewicza i sporej liczby krewnych, przyjaciół i znajomych. Trumnę ze zwłokami zmarłego kapłana ponieśli księża: ks. Józef Lechert, ks. Ignacy Macholz, O. Ignacy, ks. Jan Peterson, ks. Edward Schuster i ks. Tomasz Sampoliński. — Po wniesieniu zwłok do kościoła wśród żałosnych dźwięków dzwonów kościelnych i śpiewu księży, odśpiewane zostały według rytuału kościelnego egzekwie, — czyli żałobne nieszpory, poczem otwarte zostało wieko trumny i wszyscy znajdujący się w kościele przeszli kolejno koło trumny, ażeby po raz ostatni spojrzeć na zastygłe, martwe oblicze sługi Bożego. Dzisiaj odbył się pogrzeb z kościoła wyżej wymienionego na cmentarz św. Wojciecha.

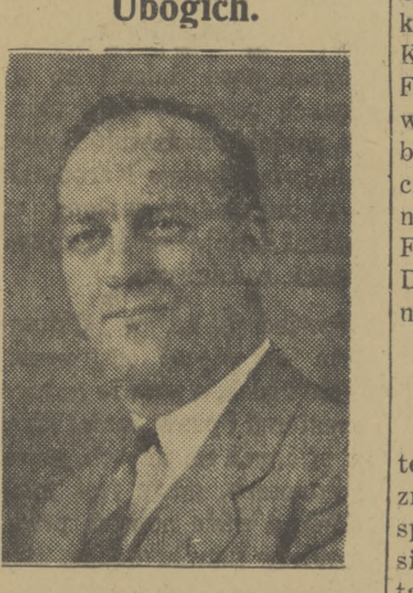
Ceremonje żałobne w Tappin, North Dakota.

W parafji p. w. św. Edwarda, w której zmarły kapłan za życia pasterzował, a która wskutek jego tragicznego zgonu osieroconą została, odbyły się ceremonje liturgiczne, w których brała udział cała parafja. Ojcowie i matki, synowie i córki zgromadzili się w świątyni Pańskiej, ażeby oddać mu ostatnią przysługę i pomodlić się za jego duszę, by Bóg Miłościwy okazał się dla niego łaskawym i jak najprędzej przyjął duszę jego do swych przybytków niebieskich, za krótką, lecz wierną kapłańską służbę. Nabożeństwo żałobne celebrował ks. Franciszek Słomiński, proboszcz polskiej parafji w Minto, No. Dakota, w asystencji ks. Jana Maluśkiego, proboszcza parafji św. Stanisława z Warsaw, No. Dakota, jako djakona i ks. W. Kuehn'a, jako subdjakona. — Funkcje mistrza ceremonji sprawował ks. P. McGrough z Sanbora, N. Dakota. Egzortę o życiu i zaletach zmarłego kapłana wygłosił kanclerz diecezji Fargo, N. D., ks. V. J. Ryan, D. D. — Śp. ks. Wiktor Waśko niech odpoczywa w pokoju.

Siostrzeniec Granta zmarł w szpitalu.

San Francisco, Cal. — W tutejszym szpitalu wojskowym zmarł pułk. J. C. Dent, lat 76, spensjonowany oficer armji, siostrzeniec Prezydenta Granta.

Na Gwiazdkę Dla Ubogich.



WACŁAW DEMKOWSKI.

W czwartek, piątek i sobotę, d. 14go, 15go i 16go grudnia b. r., staraniem Regularnej Demokratycznej Organizacji 38ej Wardy, której komitymanem jest p. P. J. Cullerton, wielki sympatyk i przyjaciel Polaków odbędzie się t. zw. „Christmas Cheer Festival". Celem tej imprezy jest zaopatrzyć w kosze gwiazdkowe rodziny ubogie wardy 38-ej. Na czele głównego komitetu stoi przez wszystkich wielce szanowany i dobrze znany energiczny parafjanin Władysławowa, p. Wacław Demkowski, który wraz z małżonką panią Łucją zamieszkuje pnr. 5249 School ul. Wielkie przygotowania w toku! Wstęp dla każdego zupełnie wolny! Rozdanych będzie zupełnie darmo każdego wieczoru dużo wartościowych premji. W każde popołudnie zaś odbedzie się dla pań zabawa kostkowa: „Bunco party". Kto chce poprzeć szlachetną sprawe niechaj przybędzie pnr. 4641 Milwaukee ave., gdzie będzie mile widzianym gościem.

SEZ YOU Answers

1. False. Antonio Stradivari. 2. False. At the Louvre, Paris. 3. True. 4. False, Ohio State team. 5. True. 6. True. 7. False. Violinist. 8. False. Greece. 9. True. 10. True.

NASZE PRANIE.

Nie wszyscy zapewne wiedzą że właścicielami największej pralni na świecie, „Brunswick Laundry" w Jersey City, N. J., są Polacy, Bracia Siemińscy. — Zaczęli oni od ręcznej pralni parę dziesiątków lat temu, a dzisiaj zatrudniają około tysiąca ludzi i mają najpiękniejszą i najlepiej urządzoną pralnię nietylko na Amerykę, ale na świat cały.

W Chicago mamy również kilka dużych polskich pralni, między któremi wyróżnia się „Alba Laundry", 738 Keith ul., założona w roku 1930, a więc w okresie bardzo ciężkim dla rozwoju każdego przedsiębiorstwa, a jednak dzielnie przetrwała pierwsze próby i rozwija się bardzo pomyślnie.

Pralnia założona była nie jako towarzystwo akcyjne, ale jako zwykła spółka, w której spólnicy w sposób polubowny i harmonijny muszą dzielić wykonanie poszczególnych czynności.

Założycielami i właścicielami spółki są znani niejednemu w Chicago pp. Jan Badoń, Jan Kielijan, Stanisław Gazda, Stanisław Starzyk i Kazimierz Tarski.

„Alba Laundry" wykonuje wszystkie roboty w zakres pral ni wchodzące, a może wykonać dobrze, bo jest zaopatrzona w najnowsze urządzenia i maszynerję.

Coraz to więcej automobilów z napisem „Alba Laundry" uwijających się po mieście, najwymowniej świadczy o powodzeniu jakiem się cieszy to polskie przedsiębiorstwo, które tylko Polaków zatrudnia.

Sekr. Ickes i Sekr. Dern w Szpitalu.

Washington, 13. grudnia. — Dwaj członkowie gabinetu Roosevelta, sekr. spraw wewn. Ickes i sekr. wojny Dern, którzy leżą w oddzielnych szpitalach rządowych, mieli się wczoraj lepiej, muszą jednak pozostać pod opieką lekarską przynajmniej przez tydzień.

Sekr. Ickes złamał onegdaj żebro, upadłszy na śliskim chodniku przed domem. Sekr. Dern cierpi na zapalenie oka.

Francja i Belgja Nie Płacą Rat Grudniowych

Washington, 13. grudnia. — Francja i Belgja postanowiły nie płacić grudniowych rat długów wojennych Stanom Zjedn.

Po raz trzeci, Paryż przeszedł do porządku dziennego nad ratami należnemi Ameryce. O akcji, zatwierdzonej przez gabinet francuski, uwiadomił tutejszy rząd ambasador De Laboulaye.

Pletwa jest to płaska fałda skóry, mieszcząca się na grzbiecie ryb a zakończająca ich kończyny, służącą rybom do poruszania się.

JECHALI DO PRACY—PADLI OFIARAMI KOLIZJI.



Szesnastu pracowników zatrudnionych przez Civil Works Administration zostało okaleczonych, gdy jechali w automobilu ciężarowym do pracy w pobliżu Elgin, podczas kolizji ich maszyny z tramwajem na Lake ulicy, blisko Hamlin Ave. Rycina przedstawia resztki zdemolowanego "troku".

NOWY SĘDZIA FEDERALNY.



Sędzia Filip L. Sullivan i pani Sullivan wraz z ich córką Wirginją — na instalacji odbytej w budynku federalnym, gdzie Sullivan został sędzią federalnym. Przeszło 1,000 przyjaciół i krewnych nowego sędziego federalnego nadesłało kosze kwiatów i brało udział w celebracji instalacyjnej.

Z TOWN OF LAKE

Na ostatniem posiedzeniu Legjonu Pań, nr. 2, przy Posterunku Sherman, nr. 27 Polskiego Legjonu W. A., uchwalono urządzić gwiazdkę dla weteranów-inwalidów, bezrobotnych i wdów po zmarłych weteranach. Ta gwiazdka połączona z wieczorkiem rozmaitości, odbędzie się w środę, dnia 20go grudnia, w sali ob. Draniczarka, pnr. 4843 So. Racine ave., począwszy o godzinie 8ej wieczorem. Komitet zaprasza członków i członkinie, oraz wszystkich przyjaciół i sympatyków.

*

Na przedrocznem posiedzeniu Posterunku Sherman, nr. 27 Polskiego Legjonu W. A., wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Antoni Haśkiewicz, komenadnt; Józef Bigora adjutant; Kazimierz Pasikowski, kasjer; Wojciech Fint, Jan Jeliński i Jan Kiereta, dyrektorzy; Jan Krasoń, service officer. Przewodniczącym wyborów był Józef Zwoliński. Posiedzenia tego posterunku uległy zmianie, będą one odbywały się w pierwszą środę miesiąca, zamiast we wtorki, w sali Stow. Domu Polskiego, pnr. 1158 W. 51-sza ul., tuż przy So. Racine ave. Wieczorek instalacyjny połączony z kolacją odbędzie się dnia 20go stycznia, w sali ob. Draniczarka.

*

Oddział 2-gi Legjonu Pań przy Posterunku Sherman, na swem ostatniem posiedzeniu wybrał nowy zarząd, w skład którego weszły: Weronika Haśkiewicz, prezeska; Pelagja Wejnert, wiceprezeska; Leokadja Olszewska, sekr. prot.; Helena Domagalska, sekr. fin.; Pelagja Draniczarek, kasjerka: Franciszka Smuśkiewicz, Zofja Bigora i Kazimiera Sobczak, rada gospodarcza; Katarzyna Rolewicz, marszałkini; Antonina Brodowska, chorążyni; M. Kamińska, S. Kaczyńska i K. Rolewicz ,opiekunki kasy; F. Smuśkiewicz, korespondentka. Posiedzenia Legjonu Pań odbywają się co pierwszy poniedziałek miesiąca.

*

W niedzielę, dnia 17go grudnia, odbędzie się zabawa kostkowo-karciana „bunco and card party" Tow. Białego Orła, gr. 2727 Z. N. P., w sali Juljusza Słowackiego, przy 48ej i So. Paulina ul., o godzinie 2ej po południu.

*

Posiedzenie przedroczne Tow. Jedność Polskich Piekarzy, odbędzie się w nadchodzącą sobotę, dnia 16go grudnia, w sali J. Słowackiego, przy 48mej i So. Paulina ul., o godzinie 4tej po południu.

*

W szpitalu powiatowym znajduje się Jan Proszek, z zawodu plombiarz, lat 41, zam. pnr. 6429 So. Hamilton ave., gdzie leczy się z ran na głowie, a które otrzymał w gościnie u swego przyjaciela Antoniego Mohonela, — mieszkającego przy 45-tej i So. Oakley ave.

*

Dzisiaj, począwszy o godzinie 6:30 wieczorem, odbędą się regularne ćwiczenia harcerskię w sali parku Sherman, przy 52ej i So. Racine ave.

*

Przedroczne posiedzenie Tow. Kadetów im. Tadeusza Kościuszki, gr. 1689 Z. N. P., odbędzie się w piątek, dnia 15go grudnia, w sali zwykłej i o zwykłej porze.

*

Gwiazdka dla Wydziału Małoletnich z Gminy 39tej Z. N. P. odbędzie się w sobotę, dnia 30 grudnia, o godzinie 8ej wieczorem, w sali Kościuszko, przy 48-mej i So. Wood ul. Wykonany zostanie piękny program i każde dziecko otrzyma podarek świąteczny.

*

Tow. Dzwon Wolności, gr. 2461 Z. N. P., odbędzie przedroczne posiedzenie w niedzielę, d. 17go grudnia, w sali zwykłych zebrań, o godzinie 1:30 po południu.

Powroźnik Jedzie Do Washingtonu

Jako Delegat Właścicieli Domów.

Pociągiem „Capitol Limited" ze stacji kolejowej B. & O., dzisiaj, o godzinie 2ej po południu wyjeżdża do stolicy kraju, — Washingtonu, p. Marcin Powroźnik, organizator i lider stowarzyszenia właścicieli domów mieszkalnych p. n. „United Home Owners' of Illinois."

Jedzie, aby osobiście przedstawić Prezydentowi Rooseveltowi opłakane stosunki, w jakich znajdują się właściciele domów mieszkalnych nie tylko w Chicago, ale w całym stanie Illinois, którym grozi wywłaszczenie sądowe. Jedzie prosić o federalne moratorjum w nadziei, iż to przyniesie ulgę wielu zagrożonym właścicielom domów.

Podając tą wiadomość, nadmienić wypada, że szef sztabu adwokackiego wyżej podanego stowarzyszenia, adwokat Henryk J. Ashton w tych dniach wniesie do sądu federalnego, tutejszego, prośbę o zakaz federalny także dla ulżenia właścicielom domów.

Na list pisany przez p. Powroźnika, gubernator stanu Illinois, p. Henryk Horner odpowiedział, że nawał innych spraw nie pozwala na razie przeprowadzić stanowego moratorjum w sprawie wywłaszczania właścicieli.

Z p. Powro,nikiem jadą i inni, aby też uprosić u Prezydenta ulgi dla właścicieli domów mieszkalnych i wstrzymać raz na zawsze grożące im niebezpieczeństwo utraty dachów nad ich głowami.

Ubezpieczenie.

Dwaj kupcy siedzą w kawiarni.

—Panie Szpilka — pyta jeden — czy mógłby mi pan polecić towarzystwo, w którem jest pan ubezpieczony?

— Niestety, nie mogę — odpowiada drugi — jestem już ubezpieczony od sześciu lat i nie zdarzył mi się jeszcze ani jeden wypadek.

Dla Pracowników Miejskich Na Gwiazdkę.

Banki Zakupią Waranty Miejskie Za $3,900,000.

Pracownikom i pracownicom miasta Chicago mają wypłacić pensje w sumie $3,900,000 na Gwiazdkę. Stanie się to możliwe przez sprzedanie bankom chicagoskim warantów miejskich za taką samą sumę, o czem wczoraj na regularnem posiedzeniu Rady miejskiej mówili kontroler miasta Upham i burmistrz Kelly.

Kontroler miejski ma nadzieję, iż w przyszły piątek będzie mógł już rozpocząć wypłacanie zaległych pensyj pracownikom miejskim, za miesiąc wrzesień, tem samem zmniejszy on zaległe pensje do dwóch i pół miesiąca.

Przedstawiciele banków jednak zastrzegli, że miasto może tylko publiczności sprzedać waranty swoje na nie więcej jak $17,000,000. Tych warantów w rękach obywateli znajduje się obecnie za $12,600,000. A więc po wypłaceniu pensyj miasto będzie mogło wydać dla mieszkańców warantów tylko na $500,000.

Alderman Toman z 23 wardy omawiając sprawę sprzedaży warantów bankom chicagoskim przedstawił kolegom sugestję taką, aby przez przeprowadzenie odpowiedniego prawa wolno było pracownikom i pracownicom miejskim oddawać kwity pensyjne właścicielom domów w których mieszkają, a ci zaś mogliby kwity te oddać kasjerowi powiatowemu jako część podatku realnościowego za rok 1931. Rezolucję ald. Tomana oddano do komitetu sądownictwa.

Sprawę Szajki Touhy'ego Odłożono Na Tydzień.

Czterech członków szajki Touhy'ego wczoraj stawało przed sędzią H. B. Millerem w sądzie kryminalnym, aby odpowiadać za uprowadzenie i trzymanie w celu uzyskania okupu spryciarzaa Jack Factora. Obrońcy oskarżonych prosili sędziego o odłożenie ich sprawy na czas dłuższy.

O zwłokę stara się także prokurator stanowy Courtney, ale nie w sprawie szajki Touhy'ego, lecz odłożenie na pewien okres czasu deportacji J. Factora z powrotem do Anglji, gdzie ten za oszustwa ma być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Przed sędzią Millerem wczoraj stawali Roger Touhy, lider szajki, Edward „Father Tom" McFadden, Gus „Gloomy Gus" Schafer i Alber „Poly Nose" Kator. Tym sędzia dał tydzień do przygotowania obrony własnej w sądzie.

Procesowani w St. Paul za uprowadzenie Williama Hamma, Jr., po dłuższej rozprawie zostali uwolnieni od oskarżenia. Po tej rozprawie członek tej szajki, Sharkey, powiesił się w celi więziennej. Innych sprowadzono pod silną strażą do Chicago.

Dzisiaj "Bunco" Na Jackowie.

Pod egidą Tow. Najśw. Imienia Jezus i Oddziału Katolickiej Młodzieży, C. Y. O., odbędzie się dzisiaj, we środę, dnia 13go grudnia, wielka zabawa kostkowa i karciana „bunco and card party" w sali parafjalnej na Jackowie, przy Wolfram i N. Lawndale ave. Wszyscy miłośnicy kostek i kart wybierają się na dzisiejszą zabawę. Obydwa te zrzeszenia jackowskie cieszą się popularnością nietylko na Jackowie lecz i w innych parafjach, przeto należy się spodziewać liczną frekwencję gości, którzy przybędą na „bunco i card party". Pozatem komitet zabawy przysposobił mnóstwo nowości i miłych niespodzianek. Dalej więc wszyscy na Jackowo...

Morderca dwojga osób stracony.

Huntville, Tex. — Panteleon Ortiz został stracony w krześle elektrycznem za morderstwo P. Lopeza i Klary Deases w Refugio. Egzekucja mordercy była trzykrotnie odkładana.

Bohomaz jest to obraz lichy malowany po partacku.

IMPORT Z POLSKI.

Polska, odepchnięta od morza i pozbawiona samodzielnego myślenia, mając przytem otwarty rynek wschodni, nie myślała o eksporcie do krajów zamorskich, to też eksport z Polski obecnie bardzo kuleje i wielkich wysiłków potrzeba, żeby pozyskać zagraniczne rynki na polskie produkty.

Od samego początku odzyskania przez Polskę samodzielności czynione były wysiłki do pozyskania rynku amerykańskiego na wyroby dewocyjne, krzesła gięte, harmonje, wyroby płócienne, kilimy i przedmioty z drzewa w artystycznem wykonaniu.

Pierwsze próby nie poszły na marne, bo w ostatnich latach wysiłki importu do Ameryki skierowane były na realniejsze tory, kiedy zaczęto przywozić artykuły spożywcze.

Baltic American Corp., sprowadziła grzyby i cukierki, a obecnie najwięcej czynna spółka importowa „Ampol" w New Yorku sprowadza oprócz powyższych artykułów szynki, ogórki kwaszone i różne potrawy w puszkach jak bigos, kiełbasę z kapustą, parówki i pasztet. — Warto jest spróbować znakomitych ogórków i sera owczego.

Na święto Bożego Narodzenia nadeszły do Chicago cukierki z fabryki Fuksa, soki owocowe i przyprawy do wódek i likierów z największych w Polsce fabryk Baczewskiego i Kantorowicza. Nadeszły również do firmy J. Piech, 916 N. Ashland ave., która reprezentuje firmę „Ampol" w Chicago, grzyby prawdziwe, przygotowane w słonej wodzie, które tak, jak zupełnie świeże, nadają się do przyrządzania różnych sosów i przypraw. Na podarki świąteczne bardzo się nadaje mydło z fabryki Pulsa, „Polskie Kwiaty".

Nie powinniśmy zapominać, że święta Bożego Narodzenia szczególnie nas łączą z Ojczyzną i nie powinno braknąć jednej rodziny, na której stole świątecznym nie byłoby podarków i potraw z Polski.

Kiedy Słuchać, To Coś Dobrego.

Dzisiaj wieczorem o 6:30 każdy znawca programów radjowych nastawi radjo na numer 1360, czyli na stację nadawczą WGES, z której to stacji będzie dzisiaj nadawany znakomity program radjo-artystyczny, na którym prócz doskonałej muzyki i śpiewów usłyszymy dalszy ciąg ślicznego szkicu radjowego p. t. „W Karczmie przy Drodze". Na programie tym, nie usłyszycie tak zwanej „piklowanej muzyki", czyli rekordów, ale prawdziwą żywą orkiestrę.

Jutro rano o godzinie 8mej ze stacji WSBC (1210 kilocykli) usłyszymy znów „Maryśkę Kocurek", która ma coraz więcej „trublu" w Ameryce.

17-letnia murzynka skazana na śmierć.

Jackson, Miss. — Najwyższy sąd w Mississippi zatwierdził wyrok śmierci wydany na 17-letnią Murzynkę, uznaną winną zabicia swojego męża. Egzekucja, przez powieszenie, ma się odbyć 17 stycznia.

Wagonik posuwany ręcznie po szynach zwie się lorką.

Ze Stanisławowa.

Tow. Polek św. Apolonji, gr. 482 Z. P. R. K., odbędzie miesięczne posiedzenie w środę, dnia 13go grudnia, o godzinie 8mej, w sali zwykłych posiedzeń. — Konstancja Czekała, prezeska; Marta Ciemniecka, sekr. prot.

Uranolatrja jest to czczenie nieba i gwiazd jako bóstwo.

Sekr. Woodin jedzie na ryby.

Nogales, Ariz. — William Woodin, sekretarz skarbu, wybiera się do Guyamas, Sonora, w Meksyku, skąd z gub. R. E. Callesem uda się na wyprawę rybacką na zatokę Kalifornijską.

Sernik, białkowata składowa część mleka, zwie się również kazeiną.

Za Tydzień Będą Procesowani w Sądzie Kryminalnym.



Roger Touhy (po lewej stronie) notoryczny gangster i jego koledzy stawali przed sędzią kryminalnym Hieronimem B. Millerem, oskarżeni o uprowadzenie Jacka Factora. Nie mając na razie obrońców swoich sędzia przesłuchy ich odłożył na jeden tydzień.

Wywieszenie Obwieszczenia.

W. B. Austrjackiej P. K. O.

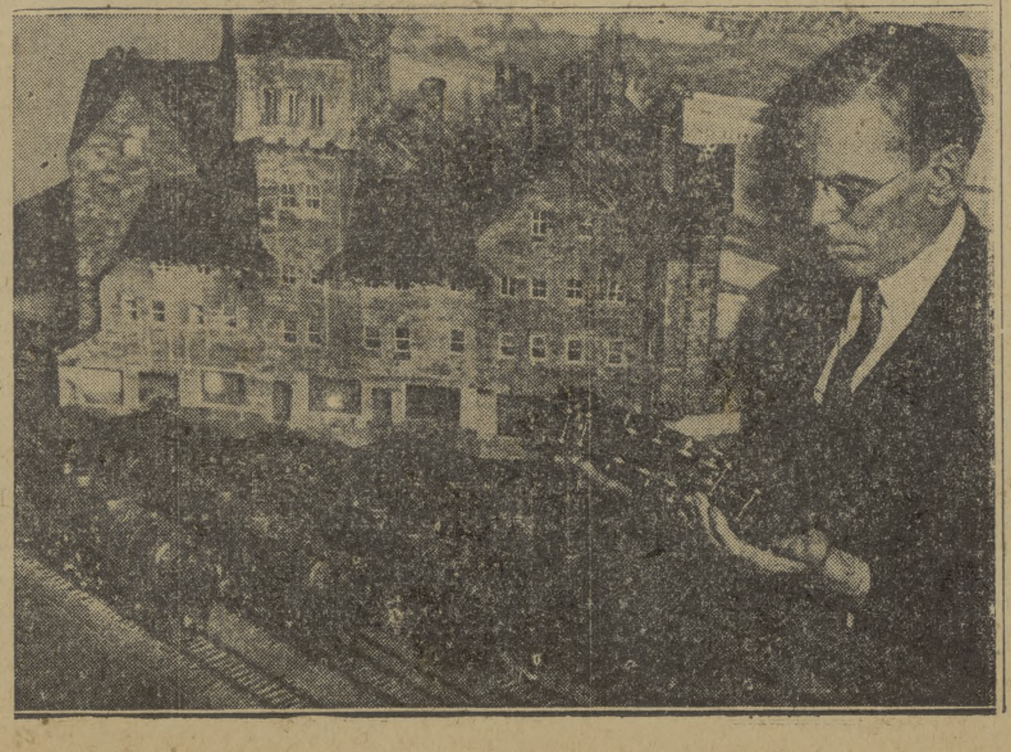
„Komitet likwidacyjny dla dawnych wykładów austrjackich, Warszawa, Świętokrzyska 35, komunikuje, że obywatele polscy, którzy posiadają w austrjackim „Postsparkassenamt" depozyty przedwojenne, mogą za pośrednictwem Komitetu depozyty te sprowadzić do Kraju. W tym celu zainteresowani winni nadesłać Komitetowi dane, uzasadniające ich pretensje do depozytów, oraz podać dokładny adres. — Przy tej sposobności wyjaśnia się, że depozyty w austrjackich pożyczkach wojennych nie przedstawiają obecnie żadnej wartości. Wobec czego sprowadzenie ich do kraju spowoduje jedynie niepotrzebne koszty, które będą musieli pokryć właściciele takich depozytów."

Konsulat Generalny Polski.

Flota amerykańska na gwałt ekwipuje swoje 460 okrętów we flagi sowieckie, tak aby mogły salutować statki rosyjskie spotykane w swoich czy obcych portach. Zamówiono również całemi stosami nuty do sowieckiej „Międzynarodówki" dla wszystkich kapel marynarki.— To samo bolszewicy robią zapewne u siebie. Zatem obustronne korzyści przemysłowo-handlowe, ba, nawet-kulturalne, bo i muzyczne, już daja sie dostrzegać.

Syn Burmistrza Posiada Największą Koleikę.

E. B. Tolsted, inżynier doradczy i syn burmistrza miasteczka Maywood, jest właścicielem największej kolejki na świecie. Pociąg spieszy przez wiele wsi miniaturowych, między górami, do stacji. Byłaby to zabawka nielada dla jednego z naszych polskich chłopców.



DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

MIASTO CZY STAN?

W Springfield toczy się zacięta walka w legislaturze o to, kto ma mieć kontrolę w sprawach „wódczanych": stan, czy miasto? Gubernator Horner pragnie kontroli stanowej, podczas gdy burmistrz Kelly chce znów dać tę kontrolę miastu.

Pisma Hearsta popierają Gubernatora Hornera a zwalczają Burmistrza Kelly'ego niewątpliwie dlatego, że Burmistrz im się niepodoba osobiście, gdyż one chciały widzieć burmistrzem kogoś innego a nie inżyniera Kelly'ego.

Walka w legislaturze o samorząd dla miasta naszego trwa już oddawna i udział w niej na rzecz miasta brały nawet pisma hearstowskie. Przypomina się, że powiat Cook posiada więcej, jak połowę całej ludności w stanie, że niezbyt dawno nawet wysuwano projekt stworzenia oddzielnego stanu z powiatu Cook dlatego, że reszta stanu stale zwalczała interesy powiatu Cook. Powiat zaś nie mógł się bronić skutecznie ponieważ od lat nie ma proporcjonalnej reprezentacji.

Burmistrz Kelly nie wymyślił tu niczego nowego. On podjął starą walkę o samorząd miejski. Sam Gubernator Horner nie mógłby się sprzeciwiać tej walce, gdyby był dawnym sędzią spadkowym, ponieważ wie aż nadto dobrze, że legislatura nie raz krzywdziła powiat i miasto, że legislatura nie raz działała na szkodę interesów Chicago.

Gubernator Horner, będąc Głową stanu, dąży do zapewnienia stanowi zwierzchnictwa we wszystkich sprawach, nawet w sprawach czysto lokalnych, jak regulacja sprzedaży trunków. Powiada Pan Gubernator, że to dla naszego dobra, bo gdyby zostawić tę sprawę Radzie Miejskiej, to polityka i politykierstwo weźmie górę i kontrola stanie się parodją, tudzież źródłem nowych nieuczciwości.

Nie mamy zamiaru oponować Panu Gubernatorowi. Ale czy może Pan Gubernator zagwarantować miastu naszemu, że kontrola stanowa nie będzie parodją i nie będzie źródłem nowych nieuczciwości? Czy politykierzy z poza powiatu Cook są uczciwszymi?

Przypomnijmy sobie głośne sądzenie byłego gubernatora Smalla i jego przyjaciół politycznych, wszystkich z poza powiatu Cook. Przypomnijmy sobie skandale w departamencie rejestracji i w innych, gdzie przykre i nad wyraz nieprzyjemne rzeczy zdarzyły się politykierom właśnie z poza powiatu Cook. Łatwo z tego wywnioskować, że ci politykierzy wcale nie są lepsi, że z powodzeniem mogą stawać do zawodu z politykierami naszymi, wobec czego nie widzimy żadnych korzyści dla siebie ze stanowej kontroli, natomiast widzimy ewentualne korzyści dla politykierów z poza powiatu Cook. Oni z pewnością nie powstydziliby się przyjmowania ofiar pieniężnych „do ich własnego uznania" od chicagoskich przedsiębiorstw wódczanych i piwnych. Politykierzy chicagoscy nie mogliby patrzeć na to obojętnie i ostatecznie nastąpiłyby walki.

Rozumiemy bardzo dobrze, iż oddanie miastu naszemu kontroli trunkowej może stanowić niebezpieczny precedens na przyszłość. Mogą się znaleźć w przyszłości powody dla domagania się nowej kontroli w innej dziedzinie i w ten sposób autorytet stanu malałby i szczuplałby na rzecz powiatu Cook i naszego miasta. Mimo to jesteśmy przekonani, że w danym razie lepiej będzie dla stanu i dla nas mieć samorząd, mieć kontrolę wódczaną własną a nie stanową.

„Lis stary, wielki oszust, sławny swem rzemiosłem,
Że nie miał przyjaciela narzekał przed osłem,
Sameś sobie w tem winien, rzekł mu osieł na to:
Jakąś sobie zgotował, obchodź się zapłatą.
Głupi ten, co wnijść w przyjaźń z łotrem się ośmiela:
Umiej być przyjacielem, znajdziesz przyjaciela".

Z bajek Krasickiego.

Listy Przedświąteczne.

Rok rocznie o tym czasie zaczynają nadchodzić do Redakcji listy z wezwaniem o pomoc. Jestem mała — czytamy w nich — ojciec nie pracuje od dwóch lat. Nie mamy co jeść, nie mamy w co się ubrać".

W innym liście pisze znów Staś: „Panie Redaktorze! Święta nadchodzą, ludzie cieszyć się będą, radować, a my nie mamy co jeść. Ojciec rok temu umarł, matka chora a ja, najstarszy, lat dwanaście, nic zarobić nie mogę. Nie zapomnijcie o nas na święta!"

Takich i podobnych listów moglibyśmy przytoczyć tutaj bardzo wiele i wszystkie one będą mniej więcej jednakowe. Ze wszystkich tchnie żal serdeczny, a czasem to się zdaje, że są mokre od łez — od łez cichych, spokojnych, staczających się po policzkach nieszczęśliwych ojców, matek, dzieci, rodzeństwa.

Jest zwyczajem o tym czasie zbierać dary na koszyki świąteczne — zwyczaj piękny i nawet dość rozpowszechniony. Dlatego właśnie takie listy nadchodzą do Redakcji. Ale ten zwyczaj, jak zresztą wiele innych pięknych zwyczajów, został z biegiem czasu spaczony i dzisiaj w ogromnej większości używa się go dla celów politykierskich . Nie zwalcza się tych koszyków politykierskich, bo jak długo ocierają one łzy, tak długo się je toleruje. Ale stanowczo nie należy ich brać za taką monetę za jaką chcą uchodzić .

Ze swej strony apelujemy do sąsiadów, dla których los był łaskawszy, i którzy znają potrzeby swoich sąsiadów lepiej, jak ktokolwiek inny. Ich wzywamy, żeby nie zapomnieli o swoich sąsiadach w potrzebie i żeby posłali im koszyk, na jaki ich stać.

W ten sposób pomoc otrzymają ci, co tej pomocy naprawdę potrzebują i są jej warci. Zdarza się bowiem, że w rozdzielaniu koszyków dostają koszyki ludzie, którzy ich nie potrzebują, względnie obyć się bez nich mogą, jednak biorą, bo dają darmo. Tacy ludzie winni wiedzieć, że krzywdzą prawdziwych biedaków, że każdy bochenek chleba, każdy funt wędliny, mąki, cukru jest w takich razach niejako ukradziony biedakowi.

Przed Sesją Kongresu.

Od pięciu już miesięcy nic nie słyszeliśmy o ustawodawczej gałęzi rządu federalnego. Kongres po obdarzeniu Prezydenta nadzwyczajnemi i niezwykłemi jak na czasy pokojowe pełnomocnictwami odroczył się. Pozostawiono Prezydentowi i jego doradcom zupełną swobodę w administracji i wprowadzaniu w życie, bez jakichkolwiek przeszkód ze strony Kongresu, daleko sięgających praw Nowej Ery. Nieobecność Kongresu, a także brak — do niedawna — wszelkiej krytyki rządowego programu odrodzenia ekonomicznego przyczyniły się w wielkim stopniu do wyrobienia opinji wśród obcych, że „w Stanach Zjednoczonych jest jednak pewnego rodzaju dyktatura."

Kongres znów zabierze się do pracy dnia 3go stycznia, aby przypomnieć światu, że ustawodawcza gałąź rządu Stanów Zjednoczonych jest w dalszym ciągu tak potężną jak i wówczas gdy twórcy systemu rządowego w tym kraju zagwarantowali niezależność dwóch innych gałęzi rządu, a mianowicie wykonawczej i sądowniczej. Raz zwołany, Kongres musi kontynuować swą pracę dopóki jej nie skończy. Prezydent nie ma mocy rozwiązania Kongresu i zarządzenia nowych wyborów, by się przekonać, jaki jest sentyment ludności, jak to się dzieje w wielu innych krajach europejskich .Z drugiej strony Kongres ma potężną siłę oddziaływania na Prezydenta i władzę wykonawczą przez kontrolę nad budżetem, a Senat znów przez swą władzę i moc zatwierdzenia pewnych posunięć politycznych i nominacyj Prezydenta. Kongres ma prawo — w pewnych nadzwyczajnych wypadkach i czasach — przelewania pewnych swych prerogatyw na Prezydenta, ale może również odwołać w każdej chwili owe pełnomocnictwa.

Nie widać większych przyczyn i powodów, któreby wskazywały, że pomiędzy Prezydentem a Kongresem zanosi się na nieporozumienia i walki. W wyborach 1932 roku liczba republikańskich kongresmanów i senatorów została poważnie obcięta . Tak np. w izbie reprezentantów na ogólną liczbę członków 435 jest tylko około 120 republikanów, a w Senacie na 96 Senatorów jest tylko 35 republikanów.

Ale to nie oznacza, że olbrzymia nowa maszynerja rządowa, stworzona do wprowadzenia w życie programu ekonomicznego odrodzenia, nie przejdzie przez ogień surowej, a może nawet druzgocącej krytyki .

Ze względu na bardzo krytyczne warunki, w jakich były Stany Zjednoczone w chwili inauguracji Prezydenta Roosevelta, dnia 4. marca było nadzwyczaj mało krytycznych głosów, podnoszonych przeciwko programowi rządowemu. Ale z chwilą otwarcia zbliżającej się sesji Kongresu cisza ta skończy się z pewnością. Opozycja znów podniesie swój głos. Część tej krytyki, jak to się zwykle dzieje, będzie miała charakter czysto partyjny. Ale będą i takie głosy, które się mogą okazać konstruktywnymi, a które w przekonaniu wielu są konieczne dla wprowadzenia w życie koniecznych reform.

Czy Narodowa Administracja Odrodzenia Ekonomicznego (NRA) czyni wszystko możliwe, by zapewnić powrót do normalnych stosunków ekonomicznych w tym kraju? Czy NRA, który to program Kongres uchwalił na próbę dwuletnią, ma być zaniechany, czy też rozszerzony, albo zamieniony na stałą podstawę ekonomicznej polityki Stanów Zjednoczonych?

Zagadnienie to rozwiązać może tylko Kongres. Z tego, co się obecnie dzieje w tym kraju, można wnioskować, że w zbliżających się obradach i dyskusjach Kongresu t. zw. „Rugged Individualism", który przez wiele pokoleń był podstawą „wiary ekonomicznej" w tym kraju, zetrze się niewątpliwie z ekonomicznemi prądami, reprezentowanymi przez „New Deal", domagający się pewnego rodzaju społecznej kontroli nad ekonomicznemi siłami narodu. Zanosi się na to, że to starcie może się okazać czemś daleko większem, niż walką pomiędzy demokratycznym, a republikańskim programem politycznym. W szeregach partji republikańskiej jest wielu takich, którzy są zwolennikami społecznej, względnie rządowej kontroli i planowego życia gospodarczego. Z drugiej strony jest wielu demokratów, którzy szczerze są przekonani, że NRA przez swe arbitracyjne wtrącanie się do spraw i stosunków pomiędzy kapitałem i pracą, a także przez zakaz pracy dzieci i inne posunięcia, narusza pewne gwarancje zawarte w Konstytucji.

Działalność i praca Nadzwyczajnej Administracji Rolniczej (AAA) będzie prawdopodobnie poddana ostrej krytyce i rewizji, zwłaszcza pod wpływem wielkiego krzyku farmerów ze stanów zachodnich, że obecnie znajdują się w gorszem położeniu niż rok temu, gdyż — jak zaznaczają — ceny wszystkich artykułów, jakie muszą kupować, podniosły się. A następnie wśród demokratów znów podniosą się żądania, by Prezydent użył swej władzy, nadanej mu przez Kongres, do uskutecznienia inflacji dolara.

Poprzednia sesja Kongresu, odbywająca się w czasie, gdy życie ekonomiczne narodu było niemal zupełnie sparaliżowane, obdarzyła Prezydenta niezwykłemi pełnomocnictwami, koniecznemi w sytuacji nadzwyczajnej. Oddała mu w ręce kontrolę nad całym przemysłem, rolnictwem, bankowością i kredytem. W pierwszych dniach stycznia Kongres znów się zbierze na sesję, by posłuchać sprawozdania z działalności i pracy władzy wykonawczej rządu, i by narządzić albo dalszy ciąg i rozwój obecnego programu rządowego, lub też dokonać w tym programie takich zmian, jakie będą uznane za konieczne przez większość Kongresu.

PRZEBUDZENIE.

(SONET)

Z jasnych rozmodleń, z cudownych majaków,
Gdzie się uczucia rodzą niewymowne,
Gdzie kwiaty płoną, jak lampki cudowne
I senność spływa z nadgwiaździstych szlaków,
Gdzie dusza leży na wznak w niemej ciszy
Z zapatrzonemi ku górze oczyma,
Dłonie na gwiazdach rozciągnięte trzyma
I wszystkie szmery we wszechświecie słyszy,
Zimny wiew śmierci przebudził mię nagle—
Prysnęły cudu wizje i widziadła,
Ciemność ogromne rozpostarła żagle
I przyczajona, z mrocznego ukrycia
Jakaś dłoń ciężka na piersi mi spadła...
O! Jak się lękam twardej pięści życia!

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

„Jałmużna od śmierci wybawia. Niedaleko wsi Podole żył stary szlachcic, wdowiec z córkami, w dziedzicznej wiosce swojej pan B. Przed kilkoma laty prowadzono transport więźniów przez podwórze dworu jego do Wiśnicza. Było to w zimie, wiatr ostry gęstym pruszył śniegiem, pan B. stał na ganku i ujrzał w gromadzie tych więźniów, jednego młodego, który z odkrytą głową, schorzały i obdarty, ledwie nogi wlec mógł. Miłosierdziem zdjęty zdejmuje p. B. czapkę z głowy, i daje takową więźniowi... W czasie rozruchów (1846 r.) banda chłopów napada na dwór i zabiera się do rabunku. Naczelnik wchodzi do pokoju, aby się z panem po swojemu rozprawić, ale w tem poznaje w nim tego, co go był niegdyś czapką obdarzył i przypomniawszy mu to, zwołuje ludzi swoich i bez najmniejszego uszkodzenia osoby i majątku p. B. cała banda się oddala".

Ks. Antoniewicz T. J.

Wojna Celna Polsko-Niemiecka w Nowej Fazie.

(Nowy Świat w Nowym Yorku).

W nowojorskim „Times" czytamy na stronicy redakcyjnej co następuje:

„Opinja rządowa w Warszawie jest daleka od bagatelizowania ważności rozmów o „niestosowaniu przemocy" z Niemcami, lecz jednak prosi o zaznaczenie, że nie jest to nowe posunięcie ze strony Polski.

Traktat handlowy podpisany w roku 1929 był ratyfikowany przez Polskę w roku 1930, chociaż Berlin go dotychczas nie ratyfikował.

Propozycje w sprawie paktu o nieagresji wiele razy były wysuwane ze strony polskiej.

Obecnie, po raz pierwszy, pisze półurzędowa „Gazeta Polska", rząd niemiecki zgodził się na wymianę przyrzeczeń o nieagresji ze swoim wschodnim sąsiadem.

Paradoks ruchu hitlerowskiego jest ten, że tucząc się olbrzymio na agitacji antypolskiej, powinien być on obecnie bardziej kompromisowy wobec Polski, niż demokratyczne, pacyfistyczne i marksistowskie rządy niemieckie.

Jeśliby kanclerz Bruening, podpisał pakt podobny w stosunku do „korytarza" polskiego, łatwo jest sobie wyobrazić, co oratorzy nazi powiedzieliby o zdradzonym Faterlandzie".

Powyższe uwagi „Times'a" przypominają nam, że 8 lat istnieje pomiędzy Niemcami i Polską Wojna celna. Jedna z najzaciętszych i najbardziej ciekawych wojen tego rodzaju w historji.

W roku 1924 Niemcy były odbiorcą 43% całego eksportu polskiego. Niemcy były nietylko odbiorcą dla własnych celów, ale tym generalnym pośrednikiem, który towar polski rozprowadzał po całym świecie, oczywiście we własnem opakowaniu i pod własną firmą. Niemcy więc aktualnie zasłaniały Polsce sobą cały świat gospodarczy.

Rezultaty wojny celnej nie przyniosły Niemcom żadnej korzyści.

Niemcy mało importowali z Polski, ale tracili rok za rokiem wielki rynek polski. — Kiedy w roku 1924 Polska kupowała towarów niemieckich za 870 miljonów złotych, to w roku ubiegłym, kupiła zaledwie za 173 miljonów złotych.

W okresie wojny celnej, wyrosła Gdynia. Polska usamodzielniła się od portów i kolei niemieckich, rozwinęła kolosalnie swój handel morski, który osiągnął już połowę jej całych obrotów zagranicznych i zbudowała swój własny przemysł przetwórczy.

Historja tej najdłuższej wojny celnej, jaka toczyła się w Europie powojennej, wykazuje niezbicie, że każda myśl porozumienia, jaka wychodziła z Polski, była przez Niemcy unicestwiana.

Dzisiaj hitlerowskie Niemcy, te same, które tak zaciekle zwalczały każdy niemiecki głos rozsądny, nawołujący do porozumienia z Polską, zdają sobie sprawę, że dalsza wojna celna jest coraz bardziej szkodliwa dla Niemiec, a korzystna dla Polski.

Ostatnie wiadomości głoszą, że już niektóre umowy handlowe zostały parafowane w Berlinie. Dowodzą one, że Niemcy, które o gospodarce polskiej pogardliwie się wyrażały i „Polnische Wirtschaft" wyśmiewały, ugięły się i z respektem traktują siłę gospodarczą, tak, jak z respektem odnoszą się do siły militarnej Polski.

Jakkolwiek rozwiną się i potoczą pertraktacje gospodarcze polsko-niemieckie, jedno jest i będzie pewne, Polska w wojnie celnej, nie przez nią wywołanej, zdobyła ze znacznym wysiłkiem, ale niewątpliwie samodzielność gospodarczą, a do tego pomogły jej — chociaż to brzmi paradoksalnie — Niemcy.

O CZEM MYŚLAŁ PAN PONCET?

Hitler spotkał się gdzieś z francuskim ambasadorem w Berlinie, panem Poncet i powiada do niego:

— Zamówiłem trzy miljony spodni żołnierskich. Widzi pan, że się szykujemy, bo spodnie już mamy.

A pan Poncet na to:

— Szykujecie się, szykujecie, a jak świat się ruszy, to to, co do spodni należy, już się tam w nich znajdzie.

"Mucha".

Poradnik Dobrego Zdrowia

SKUTECZNA WALKA PRZECIWKO DYFTERJI.

Skuteczna walka, prowadzona przeciwko dyfterji w New Yorku od roku 1929, zwróciła na siebie uwagę całego świata. Zdobycze za ubiegły rok są niezwykle znamienne. Wnioskując z obecnych danych, można powiedzieć, że w metropolji New Yorku w roku 1933 — będzie mniej niż 85 wypadków śmierci z powodu dyfterji. W dziesięcioleciu przed rokiem 1929 przeciętna liczba wypadków śmierci na dyfterję wynosiła 850. — Znaczy to, że obecne żniwo śmierci będzie dziesięć razy mniejsze dzięki powszechnemu stosowaniu środków zaradczych przeciw dyfterji.

Cyfry te powinny być językiem, przemawiającym bardzo wyraźnie do wszystkich matek i ojców, zwłaszcza do tych, którzy dotychczas zaniedbali zabezpieczyć swe dzieci przed tą chorobą. Ogromny sukces walki ,przeprowadzonej w New Yorku, dowodzi, że stosowane środki były i są naprawdę skuteczne, nie tylko pod względem zredukowania wypadków śmierci, ale wogóle i wypadków tej choroby. W ten sposób, dzięki stosowaniu zabezpieczających sposobów i środków, ochroniono tysiące dzieci przed bólem i cierpieniami, jakie są nieodłączne przy tej chorobie. Znaczy to, że tysiące innych dzieci, które w innych warunkach padłyby ofiarą tej choroby, obecnie żyją zdrowo i szczęśliwie w swych domach.

Podobne cyfry możnaby przytoczyć z innych miast, w których te same, lub podobne metody zabezpieczające stosowano do dzieci, tak że jest poddostatkiem dowodów, wykazujących skuteczność tych sposobów i środków. Ale ponieważ z każdym rokiem przybywają nowe tysiące niemowląt na ten świat, praca w tym kierunku musi być prowadzona w dalszym ciągu bez wytchnienia, by chorobę tę zupełnie wytępić i zabezpieczyć przed nią coraz to nowe zastępy niemowląt.

Każde dziecko powinno być zabezpieczone przeciwko dyfterji przez odpowiednie szczepienie natychmiast, gdy dojdzie do dziewięciu miesięcy. Jeśliby się wszyscy rodzice zastosowali do tego, w krótkim czasie nie byłoby wypadków tej choroby. To szczepienie dzieci w młodym wieku jest konieczne, gdyż właśnie wśród tych dzieci, poniżej 5 roku życia, dyfterja czyni największe spustoszenia — w przybliżeniu 85 procent wypadków choroby na dyfterję zdarza się pomiędzy dziećmi w tym właśnie wieku.

Sposoby zabezpieczenia dzieci przed dyfterją są dziś łatwe. Dzięki odkryciu nowego delikatnego środka, zwanego toxoid tylko jedno zastrzyknięcie jest potrzebne dla dziecka, które nie skończyło jeszcze szóstego roku życiu. Do niedawna trzy zastrzyknięcia były wymagane, w tygodniowych odstępach czasu. Przy używaniu dawnej metody odporność nie wyrobiła się wcześniej w organiźmie aż dopiero 5 do 6 miesięcy, podczas gdy nowa metoda zapewnia tę odporność w przeciągu dwóch do trzech miesięcy.

Każde dziecko można zabezpieczyć w ten sposób przed dyfterją. Potrzeba tylko wyrobić w niem potrzebną odporność przez ów zastrzyk. W New Yorku owa straszliwa choroba, — ospa, została zupełnie wytępiona dzięki szczepieniu. Tego samego można dokonać i z dyfterją.

Dr. Shirley W. Wynne,
kom. zdrowia m. New York

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Józef Ignacy Kraszewski

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

— Trafiłeś na takiego, co więcej zgaduje, niż wie — począł Helmut — zawsze jednak pono lepiej od ciebie będę uwiadomiony. Co do pana Dobka, mnie się on napewnoby wydaje Niemcem, choć on i za waszego brata uchodzić i sprzedawać się umie. Za młodu pono dostał się do was, i żył tu, powracał do Niemiec, chleba wszelkiego kosztował, jest tym, kim mu być potrzeba. U księżnej Agnieszki on wszechmocny, marszałkuje u niej, u króla nadwornemu rycerstwu hetmani, trzyma klucze do skarbca, jest pierwszym doradcą, — a reszty możesz się sam domyśleć, bo mi się mówić nie godzi.

Helmut począł się śmiać.

— Chcesz rady i przestrogi — dodał — masz wiedzieć, że tu niema w Krakowie jeno księżna pani, a Dobek; — książę się z dziećmi bawi, na łowy jeździ, gonitwy sprawia i wczasu używa. Do niego ci darmo iść i prosić o cokolwiekbądź — nie może nic!

— Mam silne polecenia i listy od stryja mojego, biskupa— wtrącił Jaksa.

— Zostaw je w kieszeni — przerwał Helmut, — więcej ci to zaszkodzić, niż pomóc może. Choć obcy, nasłuchałem się przypadkowo mów różnych. — Z biskupami my tu nie koniecznieśmy w przyjaźni. Od Wrocławia, zaś zawiewa owym Petrkiem, którego tu nienawidzą. Dobek zazdrości mu i odgraża się, nań. Wnet cię w podejrzenie podadzą listy i niechęć ściągną.

Roztropny Niemiec w istocie dał życzliwą radę i Jaksa musiał uznać, że miał słuszność. — Potrzebował się dobrze rozmyśleć, co miał począć teraz, a gdy Helmut po długiem siedzeniu go pożegnał, Jaksa, który gotów był na dwór jechać, wstrzymał się ważąc z sobą, jak postąpić.

Ciągnęła go młodzieńcza ciekawość — wstyd się było cofać, a lękał się fałszywego postawić kroku. Zrażało go od dworu to szczególniej, iż ten miał być pełen nieprzyjaciół Petrka, a on właśnie dla niego i rodziny najgorętszą powziął życzliwość. — Z drugiej strony, jeśli co knowano, czy nie należało mu się rozsłuchać, dojść, aby w porę ostrzec zagrożonego?

Tak jeszcze wahając się, poszedł dnia tego na dwór biskupi, niosąc pokłon ks. Janika.

Po wrocławskim biskupim dworze tutejszy wcale odmienną miał postać; podwórca stały ciche, ludzi było niewielu, spokój wielki, duchownych więcej, niż rycerzy, niż sług i świeckiej drużyny. A świeccy nawet tutaj mieli wpół klesze postawy i obejście.

Przystęp do pasterza nie był trudny; wpuszczono go natychmiast. Staruszek przygarbiony z wtarzą łagodną, włosy siwemi, wyszedł powolnym krokiem ku niemu, na kiju się opierając.

Był to Rupert Korabita, niegdyś także wrocławski pasterz, potem krakowski, mąż miłujący spokój, dla ubogich dobroczynny, wszystkim przystępny, ale już podeszłym wiekiem oderwany od świata i więcej o przyszłych myślący rzeczach. Pierwszy był to pono pasterz w Polsce, co po kilkudziesięciu leciech pasterstwa w jednej owczarni, przeszedł z niej na drugą.

Gdy mu Jaksa od ks. Janika poselstwo sprawiał, na wspomnienie Wrocławia uśmiechnął się staruszek i westchnął głęboko.

— Z Wrocławia więc jedziecie? — odezwał się — o! jak miło mi was widzieć! Tęsknię dotąd za moją pierwszą owczarnią i trzodką wiernych, z którymi tak dobrze mi było; wprawdzie niech Imię Boże będzie błogosławione, dobrze jest i tu! ale się dawne lata chętnie na starość wspomina.

Potrząsł głową siwą.

— Tutaj stolica, pański dwór, ludzi wiele, tłumno, gwarno, pokoju mniej, a ja więcej go dziś pragnę.

I począł rozpytywać o Wrocław, o Petrka, o opata, o wiele osób i rzeczy, o których Jaksa mało mu powiedzieć umiał.

W ostatku rozjaśniło się, o co szło, iż ks. Janik prosił, aby ks. Rupert młodzieńca do dworu pańskiego polecił i wstęp mu doń mógł ułatwić.

Starzec pilno i długo popatrzył na mówiącego.

— Do zalecania jam się mało zdał pono, dziecko moje — odezwał się biskup; — u dworu niewiele mam zachowania, szczęścia do niego jeszcze mniej. Księżna pani ma kapelana Niemca, księcia ja widuję mało, chyba czasu uroczystości. Na nas duchowną starszyznę źle tam patrzą, zwłaszcza na ojczyców, cośmy tutejsi.

A po chwili szepnął biskup półgłosem:

— Marszałek Dobek nie jest mi życzliwym.

Znowu ze wspomnieniem o Dobku spotkawszy się, Jaksa mógł się przekonać, że niedarno o jego wpływie i mocy mówiono powszechnie. Ks. Rupert zaraz zmieniając rozmowę, powrócił do wrocławskich rzeczy, do ks. Janika i Petrka, o którym sobie rozpowiadać kazał wiele, bo go szanował i kochał. Naostatek, nie obiecując nic i nie ofiarując pośrednictwa swego, któreby się przydać nie mogło, staruszek opuścił Jaksę z błogosławieństwem.

Nie pozostawało więc nic, jak nazajutrz samemu na dwór iść i drogę sobie torować. Nie myślał jednak za radą Helmuta ani Dobka szukać, ani się do księżnej wciskać, ale wprost księciu się stawić.

Gdy wypocząwszy po drodze, rano się na zamek wybrał, słońce już było wysoko na niebie. Koni i ludzi nie brał, nie widząc potrzeby, bo do zamku było niedaleko, a tam się dworno stawić na nic nie zdało.

W bramie znalazł straż niemiecką z halabardami, która go przepuściła, nie pytając, zobaczywszy rycersko odzianego młodzieńca. W dali pode dworem widać było liczną zwijającą się czeladź, odzianą barwy jasnemi, w sukniach przepołowionych, pół czerwonych, pół żółtych, strojną i żwawą.

U drzwi jednych gromada ich stała znaczna. Jaksie zdało się, iż tu być musiały komnaty książęce. Dwornia, zmierzywszy go oczyma z uśmiechem i lekceważeniem, gdy o księcia zapytał, odprawiła, wskazując drugą wystawkę, przed którą dwóch starszych ludzi siedziało na ławach.

Trafił Jaksa omyłką do ks. Agnieszki dworu, a że się tu chwilę dla zapytania zatrzymał, marszałek z okna zobaczywszy nieznajomego odzianego przystojnie, sam wyszedł przez ciekawość ku niemu.

Łatwo się było Jaksie domyślać w nadchodzącym owego Dobka, którego też dość ciekaw był. A miał się komu przypatrzeć, bo marszałek był pięknym mężczyzną, wzrostu okazałego, statury męskiej, włosów ciemnych, piersi wypukłej, w sile wieku i zdrowia. Przedstawiał się pańsko i rycersko, strojny był aż do zbytku, jakby na dzień świąteczny, choć był powszedni, jakby się chciał sobą chwalić i popisywać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Praojcowie nasi byli charakteru łagodnego, pełnego słodyczy i miłości, nienawidzili grabieże i wojny. Zatrudnieniem ich głównem była uprawa roli i wyzyskiwanie tego, co sama dawała natura, więc obok rolnictwa, łowiectwo i rybołostwo bywało ich zabawą. Wszystkie ich wojny były tylko odporne, chęć zaboru była im zupełnie obca..." Dr. W. Seredyński.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Szok nienawidził wszystkiego i wszystkich, dobrego za to, że było dobrem, złego za to, że było złem; sam przed sobą nie umiał tego uzasadnić, nie wiedział, dlaczego sączy mu się przez żyły zamiast krwi żółty, zakisły lep nienawiści, czuł tylko, że innym być nie może i że serce odmówiłoby mu posłuszeństwa gdyby się je starał wprawić w rytm przyspieszony, kiedy od lat całych uderzało cierpliwie, strasznie spokojnie, jakby złym szeptem znacząc swoją miarę. Nie być nigdy inny.

Zaułek, gadający nieczystem, chrapliwem charczeniem, jak zduszona gardziel, nauczył go sztuki życia podstępem, pełzaniem, wślizgiwaniem się; wyszedł z niego na świat, patrząc dokoła siebie niespokojnie, oczyma wiecznie rzucającemi spojrzenia naokół, baczny na wszystko, na każdy ruch, który ktokolwiek w jego czynił stronę, czujny nawet we śnie, choć nic nie groziło. Szedł przed siebie, wszystko jedno gdzie, za nim zaś wlokła się stęchlizna, którą był nasiąkły, złe wspomnienie i kaprawa bieda, piastunka od kołyski. Wszedł w tłum ludzi i utonął w nim z lubością, zawsze jednak baczny na wszystko w kotle największego wrzasku; wchłonął w siebie wszystko, co tylko można: słowa, frazesy, wiedzę, ideje, religję, — żuł to zachłannie, potem wypluwał to wszystko, co się nie mogło czepić duszy i serca, gromadząc w mózgu, jak w śpichrzu, wszystko, co mu się wydało pożytecznem na użytek niewiadomo jeszcze jaki. Może kiedyś, sam nie wiedział. Żerował tak lata całe w wielkiem bagnie ludzkiem, dziwnie uśmiechnięty na myśl, że zbiera mądrość, która będzie miała ostrość stali.

Przez jedno mgnienie oka raz jeden zdawało mu się, że się rozluźnił tak dobrze pierwej zaciśnięty popręg i nie myślą nawet, lecz cieniem myśli, jakąś jej najwiotszą odroślą, zapragnął przez chwilę „odrodzić się". — (Spluwał potem zawsze na wspomnienie tej chwili). — Otrząsnąć z siebie, jak trujący nalot, wszystką mądrość, zbieraną oczyma z każdego faktu, z z każdej spotkanej ludzkiej twarzy, podsłuchiwaną w każdem drgnieniu i szeleście, jaki się ozwał w lesie życia, — i poddać się działaniu słońca. Wnet się jednak opamiętał, a że wszystko najściślejszej poddawał analizie, więc i to niemal nieświadome zachcenie rozpatrzył ciekawie i tak spokojnie, jakby to nie o niego szło i roześmiał się na głoś; rozejrzał całą praktyczną wartość wytrawnej lisiej metody, w porównaniu z zacnością baranka, zarzynanego tępym nożem. Obraz był tak głupio śmieszny, że nie wypadało zrównoważonemu człowiekowi śmiać się nawet dłużej ponad chwilę; zesztywniał więc w jednej chwili i rzucił niespokojnie oczyma, jakby się bał, że ktokolwiek mógł dostrzec ten wielkopański wybryk, niedzielny festyn w powszedniości i szarzyźnie dni Alojzego Szoka, człowieka bez dokumentów, któreby świadczyły wyraźnie, że został zrodzony po głębokim namyśle i zastanowieniu się jakichś dwojga ludzi, odpowiedzialnych wobec parafjalnego urzędu. Alojzy Szok był dziełem przypadku, dzieło zaś przypadkowe w ironicznie paradoksalnym rozwoju, stało się metodą, cierpliwością, maszyną, pracującą subtelnie, wedle planu, wyłączającego wszelką przypadkowość. Szok nie był nigdy i nie umiał być lekkomyślnym. Zauważył to z zadowoleniem i osądził jako dowód niezbity swojej „rasy"; plebejska dusza niczego tak się nie lęka, jak lekkomyślnego odruchu, któryby ją wbrew woli, wytrącił zkolei lub oszołomił; poza tem — mniemał, — człowiek mądry nigdy nie eksperymentuje i nie czyni prób chodzenia po powietrzu, czując pod nogami stały, nieruchomy grunt, że zaś mądrość szuka pilnie drogi po najmniejszym oporze i przemyśliwa całe życie w celu pomniejszena każdego wysiłku a pełzanie jest nierównie bezpieczniejsze od lotu, więc Szok pełzał. Chytrze, bezgłośnie, bez szelestu, jak wąż. Podpełznął tak aż pod, Paryż, ukrył się w nim, przykucnął, zapadł weń i słuchał, i patrzył. Dostał z początku zawrotu głowy i przez chwilę czuł w psiej duszy wielki lęk przed kimś wielkim, tłumnym, silnym, trącym w proch. Trwało to jednak niedługo. Uśmiechnął się. Zrozumiał, że straszliwa, błyszcząca maszyna świata, setki słońc przy każdym obrocie kół rozpalająca na ich wirujących grzbietach, pracuje wiecznie, w olbrzymim wysiłku, a bez wytchnienia, na nic nie zważając i na nikogo. Więc się zaczął przypatrywać zbliska, cały zamieniony w mózg, chłodny, spokojny, bezkrwisty.

Duma ziemi, cudowne kamienne słowo wieków, panteon świata drżał w posadach, drżac jak młyn wszystkiemi ścianami, kiedy odradzająca się wiecznie siła wody wściekle porusza jego koło; Szok nasłuchiwał tego piekielnego szumu i bystrze, jak wprawny muzyk w grzmiącej orkiestrze, rozpoznawał głosy. Oczy przymknąwszy, słyszał groźny pomruk olbrzyma, który mruczy syty i dyszy tak, że słońce pod wieczór w jakiejś krwawo-złotej zachodzi otęczy; nagły, urwany, wściekły głos, jak trzask z bicza, którym się do pracy napędza; pobrzękiwanie łańcuchów, miarowe, cierpliwe, uporczywe, złe, potem jakieś rozpaczliwe wycie, jakby wygłodniałych wilków, potem głęboki jęk, biegnący z wiatrem od jednego końca miasta na drugi, potem szloch, ciężki nasycony łzami, tak wielki jakby nagle cała ziemia z piersi go wydobyła, a ponad tem wszystkiem śpiew bez słów, tak potężny, jakby morze śpiewało hymn na cześć własną, radosny śpiew ze zdyszanych wydobyty płuc, jasny, huczny, świetlisty, zwycięski i przemożny. Utonęły w jego bezmiernej, cudownej nucie wszystkie dzwonienia, brzęki i pomruki, jęki i szlochy, a on się niósł ponad wieczyste miasto i drżał nad niem, jak łopocący na wichrze sztandar, jak rycząca grzmotem chmura; zdawać się mogło, że świat, pustynią stojący, zamieciony pyłem i chwastem zarosły skurczył się nagle i zmalał, i patrzył zdumionemi oczyma na tę swoją marmurową świątynię, której kolumny poczerniały, bo je obmyto we krwi.

Szok się poczuł niezmiernie małym; nie bał się już tego miasta, widząc, że ono nie dba o nikogo, ale je począł nienawidzieć za tę właśnie wielkość i słoneczność. Tu jednak postanowił dojrzewać, w jego niezmiernym rozgwarze i chaosie, w jego bujności życia i w jego cieniu; przyczaił się u jego murów i począł pełzać do jego wnętrza, węsząc, jak szakal. Rozejrzał się w niem i cofnął się powoli. To było za wielkie. Wrócił więc i krążyć począł na skraju tego rozszumiałego lasu, gdzie się mniejsza wałęsa zwierzyna, również jak i on szara, lecz nieopatrzna. Tu żył ochłapem, jedząc go ze spokojną wściekłością, pił zmąconą wodę, jak chytry zwierz, wodząc jednakże równocześnie oczyma dokoła. — Z twarzy nie schodził mu pogardliwy uśmiech, który — jeśli tego było potrzeba, — czaił się natychmiast pod powieką, lub zapadał w szczelinę szerokich ust, kryjących zęby zlekka zielonawej barwy. Oczy miał Szok stalowe, nigdy wprost nie patrzące, lecz zawsze na boki, niespokojne ruchy rąk, prawą łopatkę nieco wyższą. Mówiąc, ważył słowa i wymawiał je powoli. Kiedy był sam, zawsze coś pisał z uporczywym wysiłkiem, widocznie bardzo rozważnie. Wiedział ten człowiek ogromnie wiele, zebrawszy łapczywie to, z czego potem przy okazji wybierał rzecz potrzebną, z pewnym trudem wynalazłszy ją w chaosie, jeśli zaszła potrzeba sprzedaży.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NEXT?



Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

W tym tygodniu, o ile wszystko będzie gotowe, to dziatwa szkolna miejscowym parafjanom doręczy życzenia Bożego Narodzenia z kopertami na doroczną kolektę gwiazdkową. Inni, nieco oddaleni od parafji, otrzymają takowe za pomocą poczty. Jeżeliby kto, niechcąco został pominięty, uprasza się ażeby był łaskaw i zgłosił się do kancelarji parafjalnej, pnr. 628 DeKoven ul.

*

Krążą utarczywe pogłoski, że p. Antoni Senol z Bunker ul., były prezes Tow. Najśw. Imienia Jezus, a obecny prezes Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, zamierza wejść w stare ściany dawnego interesu. O ile wszystko będzie pomyślnie załatwione, to swój interes na nowo otworzy w dawnym lokalu na Bunker ul.

*

Już nie pogłoski ale rzeczywistość, że panna Helena Zumer, rodowita dekovianka, które obecnie zatrudniona jest w stanie Indiana, wychodzi za mąż za p. Wiktora Platka z parafji Najsłodszego Serca Pana Jezusa po świętach.

*

Jak się dowiadujemy z wiarogodnych źródeł, że p. Jan Sus z Bunker ul., na serjo zabiera się do interesu, w którym jest już wyćwiczony. Oto od kilku dni robotnicy pogłębiają jego poddomną piwnię, t. zw. „basement", co daje łatwo się domyśleć, iż mleczarni zakładać nie będzie. A więc zaniedługo zobaczymy.

*

Staną po świętach na kobiercu ślubnym: panna Izabella Helena Ostrowska z p. Marcinem Nechwatal.

Miesięczne i zarazem przedroczne posiedzenie Tow. św. Wita, No. 525 odbędzie się w tą niedzielę w podkościelnej sali parafjalnej, o zwykłym czasie. Ponieważ jest to ostatnie posiedzenie w tym roku, zarząd prosi, ażeby wszyscy członkowie stawili się na to posiedzenie.

*

W ubiegłą sobotę, o godz. 10 rano, odbył się pogrzeb ś. p. Jana Chmelika, zam. pnr. 757 Bunker ul., który w kwiecie wieku, bo zaledwie liczył przy zgonie 22 lata, a już się przeniósł w zaświaty. Ciało z domu żałoby eksportował miejscowy ks. proboszcz, on też odprawił liturgiczne nabożeństwo w kościele i towarzyszył zwłokom na cmentarz św. Wojciecha. Nieboszczyk pozstawił w smutku rodziców, dwie siostry i brata. Rodzina pp. Chr[illegible]ków należy nietylko do pionierów parafji św. Wacława na DeKoven, lecz i do pionierów miasta Chicago.

*

Ponieważ Boże Narodzenie przypada w następny dzień po czwartej niedzieli w miesiącu, dla Tow. Najśw. Marji Panny z Lurd, będzie miało swoje miesięczne posiedzenie nie dnia 24 b. m. lecz w przyszłą niedzielę, dnia 17go bm. Będzie to ostatnie posiedzenie w tym roku, dlatego wszystkie członkinie powinny być obecne na tem posiedzeniu. Posiedzenie odbędzie się w zwykłej sali i o zwykłym czasie.

*

Przedroczne posiedzenie Towarzystwa Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, odbędzie się w poniedziałek wieczorem o zwykłym czasie. Na tem posiedzeniu, kilku nowych członków będzie przyjętych, w szeregi tego wzniosłego, a tak wielce w tej dzielnicy, potrzebnego towarzystwa.

Tradycyjnym zwyczajem, jak po inne lata, tak i w tym roku Czcigodne Siostry nauczycielki dostarczają gwiazdkowe opłatki. Cały zasób opłatków już jest w posiadaniu Wiel. Sióstr i takowe można nabyć po wielce przystępnej cenie. Czcig. Siostry z opłatkami po domach nie chodzą same, ani też nikogo nie wydelegowały, ażeby w ich imieniu chodził po parafji. Opłatki więc można nabywać jedynie w domu Czcig. Sióstr pnr. 622 DeKoven ul. Parafjanie niechaj nie zagubiają tego pięknego zwyczaju, łamania się opłatkiem i życzenia sobie wzajemnego, we wigilję Bożego Narodzenia lub w dzień świąt. Jest to spuścizna po naszych praojcach, pobożny zwyczaj, tradycyjny domowy obrządek, jeżeli niepomocny, to napewno nieszkodliwy, a takiemi rzeczami niegodzi się pomiatać.

Z HAWTHORNE-CICERO.

Urzędnicy cicerowskiego departamentu robót publicznych, których biuro poprzednio mieściło się w ratuszu miejskim, przenieśli w tych dniach swe biuro do znacznie obszerniejszego lokalu, pnr. 5520 Cermak Road. Wezwania telefoniczne do tego biura będą na numer ratusza, Cicero 57.

*

W następną środę, dnia 20go grudnia, urządzona zostanie gwiazdka dla dzieci z dystryktów Hawthorne i Drexel, liczących od 2 do 6ciu lat życia. Urządzeniem tej imprezy dziecinnej zajmuje się klub młodych republikanów, p. n. „Young Republicans Boosters Club". Tylko dzieci z tych dwóch powyżej wymienionych dystryktów będą mile widziane. A więc jest sposobność dla 100 dzieci, które powinny się pospieszyć z n a d e s ł a n i e m swych nazwisk i adresów.

*

Dzisiaj rano z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, odbył się pogrzeb ś. p. Zofji (Griskol) Griszczyńskiej, zam. pnr. 5103 W. 30 pl., liczącej przy zgonie lat 37. Była to siostra p. Antoniego Maciejewskiego, superwizora cicerowskiego. Zwłoki zmarłej po odprawionych ceremonjach l i t u r gicznych przewiezione zostały na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego i tam złożone na wieczny spoczynek. W pogrzebie wzięła udział pokaźna liczba krewnych, przyjaciół i znajomych rodziny Griszczyńskich.

*

Członkowie Tow. św. Stanisława B. i M., gr. 127 Z. P. R. K. przyjdą do spowiedzi św. w najbliższą sobote, a w niedzielę, d. 17go grudnia, na Mszy św. o godzinie 7:30 rano, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej przystąpią wspólnie do Komunji św.

Państwu Ignacemu i Reginie (z Wawrzyniaków) Krupińskim, urodził się niedawno temu synek, któremu na chrzcie św. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej nadano imiona Rajmund Andrzej. Chrzestnymi rodzicami byli p. Andrzej Urbański i Józefa Kukielska.

*

Jutro wieczorem o godzinie 7:30, odbędzie się w sali parafjalnej posiedzenie Dworu św. Kazimierza, nr. 796 Z. K. L. (Foresterów). Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne i niecierpiące zwłoki sprawy, wymagające stanowczej obecności wszystkich członków.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 17 grudnia, w sali Hawthorne Community House, o godz. 2ej po południu, odbędzie się przyjęcie na cześć pani Wandy Szygowskiej, małżonki wicekonsula dra Szygowskiego. Przyjęcie to wydaje Liga Morska i Rzecz na, Oddziału 43go im. Generała Orlicz-Dreszera, skupiającego się w Cicero.

*

W ubiegłą środę odbyło się przedroczne posiedzenie Tow. Kawalerji Polskiej im. Orzeł Biały, na którem odbyły się wybory nowych urzędników na rok następny. W s k ł a d nowo wybranej administracji weszli: Wojciech Szymański, prezes; Karol Swoboda, wiceprezes; Pelagja Puciłowska, wiceprezeska; Leona Longawa, wiceprezeska; Bernard Sass, sekr. prot.; Władysław Micnerski, sekretarz fin.; Franciszek Waszkiewicz, kasjer; Tomasz Furtek, kapitan; Jan Jóźwiak, marszałek; Franciszek Motylewski, Henryk Dutkiewicz, Marjan Piotrowski, Karol Burzek i Henryk Wachel, radni; Franciszek Gembara, Stanisław Zienty i Jan Micnerski, komitet rewizji książek finansowych; adwokat Juljusz Skrzydlewski, doradca prawny. Wybór powyższy przeprowadziła ku zadowoleniu wszystkich członków komisja wyborcza złożona ze Stanisława Dutkiewicza jako przewodniczącego, oraz Alfonsa Swobdy, Feliksa Zdrojewskiego i Józefa Mastalerza. Na posiedzeniu tem uchwalono oddać sprawę przyjęcia gen. Józefa Hallera w Cicero w ręce nowej administracji. Po posiedzeniu, według przyjętego zwyczaju, nastąpiła miła pogawędka towarzyska okraszona nektarem już nam dozwolonym, którym się członkowie delektowali ku wspólnej zabawie i uciesze.

*

Boże Narodzenie zbliża się szybkiem tempem, wobec tego organista Jan Fabisz, jak po inne lata tak i w tym roku sam osobiście doręcza parafjanom opłatki wigilijne, a pozatem czyni z chórami skrzętne przygotowania na święta Bożego Narodzenia.

*

Pod egidą Oddziału Security Benefit Association, Council 6614, odbędzie się obiad p. n. „Plunkett Dinner" dzisiaj wieczorem, w sali ob. Pilaszewskiego, pnr. 5103 W. 31 place.

Związku Klubów Małopolskich.

Następujące kluby odbędą posiedzenia przedroczne na których będą wybory nowych urzędników na rok przyszły:

*

Stow. Parafji Wietrzychowice odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 15go grudnia, w sali Fr. Opławskiego, 1431 W. Huron ulica o godzinie 7:30 wieczorem, wszyscy członkowie pożądani. — Stanisław Kozłowski, prezes; Jan Klimek, sekr.

*

Klub Bielczan, odbędzie posiedzenie w niedzielę, dnia 17 grudnia w sali Łatki, Noble i Huron ulica, o godzinie 2:30 po południu. — Szczepan Prus, prezes; Jan Hrej, sekr.

*

Klub Sokołowian zawiadamia członków o swem przedrocznem posiedzeniu w niedzielę, dnia 17go grudnia, w rezydencji p. W. Smotrysia, 2312 N. Tripp avenue, o godzinie 2:30 po południu. — Jan Szymonik, prezes; Józef Łuszczki, sekr.

*

Klub Pietrowian będzie miał posiedzenie w niedzielę, dnia 17go grudnia, w sali Domu Polskiego, 51sza i So. Racine avenue o godzinie 2:30 po połud. — Piotr Głąb, prezes; Jan Kleban, sekr.

*

Klub Miechowican Wielkich urządza zabawę kostkową „Bunco Party" w niedzielę, dnia 17 grudnia, w sali Franciszka Opławskiego, 1431 W. Huron ulica, o godzinie 4tej po południu, komitet pań na czele z prezeską panią Wandą Siwek przygotował piękne i wartościowe prezenta do rozdania przy pomocy rozgrywki, czysty dochód przeznaczony na dokończenie budującej się szkoły siedmioklasowej w Miechowicach Wielkich. Wszystkich rodaków zaprasza, Komitet Pań.

Ze Stanisławowa.

Tow. św. Szczepana Męcz. Nr. 318 Zjedn., odbędzie swoje przedroczne posiedzenie w czwartek, 14go b. m. w hali 3ej o godzinie pół do 8mej wieczór. Każdy członek jest proszony na to posiedzenie, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia oraz będzie wybór urzędników. — B. Sitkiewicz, prezes; J. Zawiszewski, sekr. prot.

Dawka jest to ilość lekarstwa, dawana na raz choremu, doza.

PO KATASTROFIE.



Ogólny widok rozbitego pociągu pospiesznego "The Sportsman", Linji Chesapeake-Ohio, blisko Chillicothe, Ohio. Dwie osoby zginęły, a trzy odniosły ciężkie rany. Przypuszcza się, że defekt szyny spowodował wypadek. (Klisza Int. News).

Krwawy napad rabunkowy na sklep.

Taloga, Okla. — Po gorącym pościgu, policja ujęła w Fay, Okla., młodego mężczyznę i kobietę, jako sprawców napadu rabunkowego na sklep w Taloga. Para rabusiów zabiła właściciela sklepu, jego żonę i jednego interesanta w sklepie.

Divie operowej skradziono futro.

Detroit. — Podczas gdy Marja Olszewska, śpiewaczka operowa, dawała koncert w Masonic Temple, ktoś skradł z garderoby jej jedyne okrycie futrzane wartości $1,500. Po koncercie, w pożyczonym płaszczu musiała odjechać do hotelu.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 17 i 8 dziesiątych centa. Bondy polskie 8-proc. $65.75; bondy 7-proc. $85.50.

OBAWIA SIĘ TYCH, KTÓRYCH OSZUKAŁ.



Dawid Y. Patlak, (po lewej stronie) oskarżony o oszukanie wielu właścicieli domów starających się o pożyczki od korporacji Home Owner's Loan Corporation, przekazany został ławie wielkoprzysięgłych i nałożono na niego kaucję w sumie $50,000. Po prawej stronie na rycinie widzimy E. J. O'Connora, inwestygatora z biura prokuratora stanowego.

Obiad Na Jutro.

**Węgierska Zupa Fasolowa.
Kura z Kwaśną Kapustą.
Pomidory Nadziewane Serem.
Kartofle.
Holenderskie Ciasto z Owocami.
Kawa.**

Węgierska Zupa Fasolowa.

Pół funta suszonej fasoli namoczyć na kilka godzin w dostatecznej ilości wody lub zagotować i odstawić na pewien czas. Następnie dodać cebulę, kawałek czosnku i soli do smaku. Gotować do miękkości, a później przefasować przez durszlak, dodać szczyptę papryki i jeden garnuszek kwaśnej śmietany. Gotować kilka minut dłużej, ciągle mieszając. Podać do stołu z łazankami lub przyprószyć drobno siekaną pietruszką.

Kura z Kwaśną Kapustą.

Oczyścić małą młodą kurę, wytrzeć wewnątrz do sucha, a po wierzchu posypać solą, pieprzem i sporą ilością mąki. Utłuc na masę gotowane kartofle i na gorąco nadziać niemi kurę. Wziąć głęboką brytwannę ze szczelną pokrywką, położyć na spód parę plasterków wędzonej słoniny, na to kurę i na wierzch znowu parę plasterków słoniny. Wziąć kwartę kwaszonej kapusty, która musi być świeżą i nie kwaśną, przepłukać zimną wodą i włożyć na kurę tak, aby była zupełnie kapustą przykryta, wstawić w średnio gorący piec, wlać filiżankę wody i piec trzy godziny, bacząc pilnie, aby nie wyschła, to też należy co chwila dolewać wody. Wydając na stół położyć kurę na środku półmiska i obłożyć wokoło kapustą.

Pomidory Nadziewane Serem.

6 pomidorów średniej wielkości, 1 i pół garnuszka okruchów chlebowych, 1 garnuszek tartego sera amerykańskiego, szczyptę sali, szczyptę pieprzu, szczyptę papryki, szczyptę selerowej soli. Skroić wierzch u wszystkich pomidorów, wydrążyć środek i wypełnić skorupki mieszaniną zrobioną z pomidorowego miękosza, okruchów chlebowych, sera, soli, pieprzu i papryki do smaku. Po wierzchu posypać grubo tartym serem i piec w średnio-gorącym piecu aż ser stopnieje.

Holenderskie Ciasto z Owocami.

Część ciasta drożdżowego rozwałkować lekko do grubości trzech czwartych cala i włożyć do płaskiego naczynia do pieczenia. Posmarować po wierzchu dwoma łyżkami rozpuszczonego masła, posypać mieszaniną z jednej filiżanki ciemnego cukru z dwoma łyżeczkami cynamonu, a na wierzch ułożyć plasterki świeżo pokrajanych jabłek, które ewentualnie można zastąpić owocami suszonemi, jak morele, brzoskwinie, lub podobne, jednak namoczonemi poprzednio na kilka godzin w wodzie, aby narosły. Owoce moczone należy przedtem dobrze z wody osuszyć, aby nie były zanadto wilgotne, bo one i tak dadzą wiele soku do ciasta. Po nałożeniu owoców, posypuje się po wierzchu resztę cukru z cynamonem i odstawia w ciepłe miejsce, aby narosło do podwójnej wysokości, poczem piecze się w temperaturze 375-ciu stopni przez około pół godziny.

Pomysłowość każdej z pań znaleźć może szerokie pole do rozmaitych kombinacyj, w robieniu na tej samej podstawie najrozmaitszych ciast. Zamiast naprzykład robić rolki cynamonowe z orzechami i rodzynkami, można zrobić podobne rolki z daktylami drobno usiekanemi. Zamiast jabłek lub moreli czy brzoskwiń, można układać na wierzchu ciasta ładne rozebrane dzwonka małej pomarańczy. Zamiast orzechów, rodzynek i daktyli, można używać migdałów, w łupkach siekanych lub obieranych białych. Szerokie zastosowanie w mieszaninach znajduje również tarka skórka pomarańczowa i cytrynowa, gdyż dodaje ciastu nietylko właściwego smaku, ale i zapachu, a mała łyżeczka soku cytrynowego, wyciśniętego do posiekanych daktyli, również nada ciastu odrębny smak.

Dozorczyni dzieci, z konwersacją cudzoziemską, zwie się boną.

OD WYBORU BIŻUTERJI I FRYZURY ZALEŻY WYGLĄD KOBIETY.



Na lewo, opaska z błyszczących kamieni noszona z frontu, piękny rubinowy naszyjnik, branzoletka, pierścień i kolczyki stosowne; na prawo, grzebień z błyszczących kamieni noszony z tyłu, naszyjnik rubinowy z kamyczkami i stosowna branzoletka; w środku, modne branzoletki i naszyjniki.

Misjonarki Na Polesiu.

Rzadko przychodzi wiadomość o pracy tych zakonnic, które na kresach dalekich Ojczyzny podejmują samotny trud krzewienia kultury polskiej wśród dobrego, lecz ciemnego i pełnego przesadnych wierzeń ludu. Narażony ustawicznie na wrogą państwu polskiemu agitację, lud ten jednak garnie się do tych, którzy przychodzą do niego ze szczerą przyjaźnią, z radą życzliwą i nauką życia lepszego. Za mało tylko jest takich doradczyń i doradców dobrych. A może... może tylko zamało mówi się o tych polach pracy, które tam leżą odłogiem. Może polska inteligencja odnajdzie kiedyś swą rolę w narodzie i nastąpi wreszcie ten zdawna oczekiwany exodus między lud, który Polskę ,jak ongiś Danję, odrodzi do nowej świetności przez obudzenie sił twórczych, przez szeroko rozlaną oświatę i prawdziwą współpracę ludzi pracy fizycznej z ludźmi pracy umysłowej.

Wieś polska, jak kraj długi i szeroki, czeka na przewodników, którzy potrafią ją zorganizować i siły w niej ukryte wydobyć, siły czyste, zdrowsze niezatrute jeszcze czadem miejskich środowisk, tylko— śpiące w niewiedzy i ciemnocie.

Kiedy która z Sióstr Franciszkanek, na Polesiu pracę samotną prowadzących w głuszy o 40 klm. od najbliższego kościoła odległej, zbliży się do osób świeckich, uderza widok jej spracowanych rąk. Te zakonnice spełniając same wszelkie prace, uczą własnym przykładem i nic też dziwnego, że ludność się do nich garnie i szacunkiem otacza ,gdy widzi w nich takie połączenie wykształcenia z nawykiem pracowitości i umiejętności pracy ręcznej — przy ofiarnej pomocy w każdej niedoli, strapieniu, chorobie.

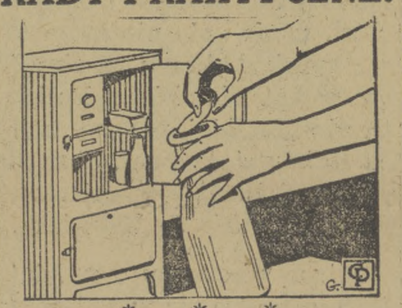
Gdzie to jest.

Jak to Pol pisał?... przed pińską opatrz drogą wóz twój dobrze w potrzeb wszelką, bo w pustynię wjedziesz wielką, w ziemię dżystą i ubogą. — Niewiele się od tych czasów zmieniło, chyba te lasy przetrzebione, jeśli nie liczyć śladów wojny, które tam są ciągle, jakby to nie 13 lat, ale rok dopiero upłynął. Jakieś okopy, druty kolczaste w niskich zaroślach, ocalałe schrony w ziemi, w których jacyś ludzie mieszkają, co się dotychczas „pobudować" nie zdołali. I znów „droga pójdzie ci przez błota, po nich długi pomost spłynie, w oczeretach oko zginie. A kraj nudny — niby słota."

Ale co mówią o nim wracający z wędrówek lenich turyści? Lud tam mieszka gościnny, grzeczny, dla wędrowca życzliwy, choć sam w biedzie żyje, że i grosza „nie uświadczy." Chcesz chleba kupić, to żeby pięć złotych zmienić, kilka wsi obejść musisz. Natrafia się nareszcie na sklepik — oczywiście żydowski. Czem on handluje? Jest w nim dosłownie: bochem chleba, funt cukru, trochę machorki, bańka nafty, kilka jaj. Właścicielka bierze pięć złotych i wychodzi. Po godzinie wraca zadyszana z garścią miedziaków, uzbieranych chyba z całej wsi.

Z czego żyje ten lud? — z wody i na wodzie, bo zboża tu mało, tylko siana pełno po rozległych trzęsawiskach i ryb w wodzie. Wszędzie pustkę krajobrazu przerywają sterczące kopki siana. Rzeki zarosłe sitowiem, tatarakiem, na wiosnę tworzą jedno wielkie rozlewisko, z którego sterczą tylko słupy, statkom drogę wskazujące. Gdy wody spłyną, słońce zagrzeje — zaczyna się po chatach „zimnica," febra zła, co siły z człowiek wytrzęsie.

RADY PRAKTYCZNE.



* * *

Nie zostawiać nigdy butelki z mlekiem otwartej, gdyż zawartość jej wciąga w siebie zapach z innych potraw.



Kawałeczki potłóczonego szkła można zebrać łatwo nakrywając je wełnianym materjałem. Po materji lekko ręką przesunąć, zwinąć delikatnie i spalić.

Słowianożerca jest to prześladowca, gnębiciel, wróg zażarty Słowian.

SZCZUPŁA SYLWETKA MODNA.



Na lewo, złota suknia krepowa ozdobiona wstążkami z pomidorowej krepy; w środku, futrzany zarękawek i peleryna; na prawo, popielata suknia chiffonowa z niebieskimi koralikowymi gwiazdami.

Zielone Wargi, Pomidorowe Rzęsy, Jedno Piórko i Krokodyl.

Garść Spostrzeżeń z Rewji Mody.

Spróbujmy zreasumować ogólne wskazówki z Rewji Mody, jaka odbyła się ostatnio w salach największego dancingu Warszawy.

Otóż — przedewszystkiem jedno piórko — koniecznie jedno piórko — na zabawnym, małym, czworogrannym, albo spiczastym na kształt frygijskiej czapeczki — na śmiało zadartym kapelusiku... Czarny kolo króluje znowu — chętnie łączony z czerwienią, a jeszcze chętniej ze srebrem... Poza tem różne odcienie bronzowego, barwy popielate, trochę zielonego — coś pośredniego pomiędzy odcieniem fiołkowym i granatowym — noszący nazwę „mure sauvage" (dzika jeżyna)...

Najnowsze rodzaje materjałów — to „hawaja" — prześlicznie prezentująca się w tonach pastelkowych, nowa odmiana krepy „porcelanowej", błyszczący „satin frisau" i przetykana srebrem wenecka „la bella combinazione"...

Welwet bardzo noszony... Na suknie wieczorowe powraca lama...

Kwiatów bardzo dużo... I jako krawatki z kwiatów i całe pęki przy sukniach i w postaci ramiączek toalet balowych...

Plecy dekoltowane są z upodobaniem — przy sukniach balowych i wieczorowych — obnażone śmiało, a przy popołudniowych dyskretnemi rozcięciami... Toalety balowe — rozcinane zuchwale z boku, aby długa suknia nie maskowała kształtu nogi...

Zaznacza się wybitna tendencja do poszerzania ramion — bądź to naramiennikami z futra, bądź to pelerynkami, falbankami, bufkami...

Przypomina to modę lat 80tych ubiegłego stulecia, ale przetransponowaną na styl modernistyczny...

Ale oto przychodzi — największa osobliwość tegorocznej mody, sensacyja nad sensacjami!... Brwi, rzęsy, powieki, wargi i paznokcie, barwione stosownie do koloru sukni.

Na rewji mody pokazują nam trzy wzory tego najnowszego „maquillage'u" — „Złoty posąg" — toaleta różowa — złota, brwi rzęsy i wargi złocone „Kleopatra" — do czerwonawej sukni — zielone rzęsy — zielone wargi i „Drzeworyt" cały na srebro, nie wyłączając powiek.

Interesująca była reakcja pań, przyglądających się rewji. Skoro bysnęła swoją złotą maseczką p. Nikolska — kiedy zaprezentowała zielone wargi inna z pań — ozwały się w pierwszej chwili głosy krytyczne:

— Ależ to nonsens!... Żadna rozsądna kobieta w ten sposób się nie umaluje...

Po kilku minutach opinja zaczęła się wahać:

— A jednak to oryginalnie i efektownie wygląda!...

Poczekajmy trochę... Zapewne w nadchodzącym karnawale będziemy podziwiać pomidorowe rzęsy, szafirowe brwi i zielone wargi...

A teraz jeszcze kilka słów o najpiękniejszych toaletach, jakie przesunęły się nam przed oczyma...

Urocza, jansowłosa „Miss Zakopane" — Marychna Nowicka — prezentuje nadzwyczaj efektowny płaszcz z czarnego welwetu ze srebrnym lisem. Do tego białe rękawiczki... Dalej czarna toaleta balowa z matowego jedwabiu z rękawkami z szafirowej koronki, nakrapianemi srebrem — prawdziwe arcydzieło... Biała — lekko stylizowana toaleta, a do niej czarne pantofelki — to najmodniejsze. Ogólną uwagę zwraca balowa toaleta z czarnego aksamitu, której cała góra zrobiona jest z jedwabnej siatki o szerokich okach... Efekt niezawodny.

Z pośród okryć wyróżnia się demonstrowane przez p. Marjorę jasno-bronzowe palto z jasnym, puszystym kołnierzem z rysia.

Futra najmodniejsze: nurki, karakuły czarne i popielate, breitchwanze, „agneau rose" — z tańszych futer piżmowce bardzo en vogue.

Torebki ogromne... Krokodyl — triumfuje w tej dziedzinie... Na imieniny, na „gwiazdkę" — czy z powodu innej okazji — można śmiało poprosić! „Krokodyla daj mi luby".

I jeszcze drobna ciekawostka mody: stalowe wielkie guzy z metalowych drucików...

Gdyby na rewji jeszcze wyjaśniono ,skąd wziąć pieniędzy na te piękne rzeczy — to wszystko byłoby w porządku... Dodajmy, iż conferencier zaznaczył, że rewja mody — to nie wybryk ludzi bogatych, ale demonstracja przemysłu, który zatrudnia tysiące pracowników.

Orjentować się oznacza zdawać sobie sprawę z miejsca, gdzie się znajdujemy; pomiarkować się w sytuacji; obznajmiać się z jakąś sprawą, dawać sobie z nią radę.

Z Posiedzenia Chóru Związku Polek.

Na przedrocznem posiedzeniu Chóru Związku Polek No. 108 odbyły się wybory zarządu na przyszły rok. Bardzo małe zmiany zaszły w prezydjum Chóru.

Zarząd na rok 1934 jest następujący: Amelja Szlak, prezeska; Jadwiga Smolińska, wice-prezeska; Marja J. Sienkiewicz, sekr. prot.; Anna Singer sekr. fin. i Genowefa Skóra, kasjerka. Bibljotekarki: Mildred Dombrowska i Alicja Marshall. Rada muzyczna: Stefanja Niedźwiecka, przewodnicząca; Anatolja Andrzelczyk, Amelja Ginejt, Olympja Klajda i Adela Klemens.

Rada gospodarcza: Joanna Cieślak, Bronisława Helkowska i Marja Pruszyńska. Delegatki do Okręgu 1. Z. Ś. P.: Mildred Dombrowska, Alicja Marshall i Wiktorja Pilichowska.

Instalacja odbędzie się w ścisłym gronie członkiń i ich gości, w formie wieczorku towarzyskiego.

Dnia 18go grudnia Chór Zw. Polek aranżuje program w szpitalu powiatowym (Cook County Hospital) w oddziale suchotniczym, oraz obdarzą pacjentów małemi upominkami.

Dnia 27go grudnia odbędzie się zabawa gwiazdkowa dla członkiń w gościnnym domu panny Wandy Markowicz.

Grono chóru powiększyło się o kilka miłych pań. Wstąpiły panny: Agnieszka Zalewska Loretta Klajda, Amelja Ginejt Walerja Pilichowska i pani Marja Flisk.

Lekcje śpiewu odbywają się we wtorki w pięknym klubie „Polonia", 1575 Milwaukee ave. pod dyrekcją pana Gabrjela Chrzanowskiego.

Korespondencje do chóru należy nadsyłać na adres: Marji J. Sienkiewicz, 674 Parkside ave., Elmhurst, Ill.

25-cio-lecie Tow. Juljusza Słowackiego.

Tow. Juljusza Słowackiego gr. 82 Związku Polek obchodziło 25-cio-lecie swego istnienia w restauracji pp. Lenardów. — Pani Czwalińska zajęła się otwarciem tej doniosłej uroczystości powołując panią Wolnik, prezeskę towarzystwa na przewodniczącą, która wywoływała następujące panie na mówczynie: Annę Klarkowską, Agnieszkę Lenard, Amelję Wesołowską, prez. komisji No. 1, dr. Felicję Cienciarę-Mioduszewską, Antoninę Mussor i Salomeę Jachimowską. Poczem przemawiali dr. Czwaliński i reprezentantki poszczególnych grup.

Pani Lenard w swej mowie wyraziła serdeczne życzenia wręczając równocześnie towarzystwu czek i dyplom w imieniu zarządu centralnego Związku Polek. Dr. F. Cienciara też oprócz życzeń składanych podczas takiej uroczystości, wyraziła właściwe uznanie młodym członkiniom, w których jak dr. Cienciara się wyraża, praca organizacyjna jest głęboko wpojona i że w chwili potrzeby każda chętnie stanie do pracy.

Pozatem był wykonany piękny program składający się ze śpiewów i deklamacyj wykonanych przez zdolne członkinie Tow. Juljusza Słowackiego.

Matka ma 39 lat i 20 dzieci.

Pasadena, Cal. — Miejski departament zdrowia przyznał szampjonat „rodzicielski" państwu W. Mesa, którzy mają dwadzieścioro dzieci. Parę dni temu rodzina powiększyła się o dwie osoby — bliźniaki. Pani Mesa ma tylko 39 lat.

THE TUTTS By Crawford Young



PIĘĆ MILJONÓW GALONÓW TRUNKÓW PŁYNIE DO STANÓW ZJEDN.

Wydawanie Dalszych Pozwoleń Na Import Wstrzymane.

Washington, 13. grudnia. — Joseph H. Choate, federalny administrator trunków, oznajmił wczoraj, że około 800 firm importowych w Ameryce dostało pozwolenia na natychmiastowe sprowadzenie około 5.000,000 galonów wódek i win z zagranicy. Dalsze wydawanie pozwoleń na teraz wstrzymano.

Oznajmiając o tem, p. Choate przyznał, że konieczność pośpiechu w przydzielaniu kwot na import trunków spowodowała niewątpliwie pokrzywdzenie pewnych importerów, zapewnił jednak, że te niesprawiedliwości będą naprawione tak szybko, jak tylko będzie to możliwem.

W międzyczasie, na wzgórzu Kapitolu, wspólna komisja kongresowa dla spraw opodatkowania trunków, kontynuowała swoje przesłuchy w celu ustalenia, jaka rata podatku od wódki przyniesie rządowi największy możliwie dochód a jednocześnie umożliwi cenę detaliczną dość niską, aby butleger nie mógł prowadzić dalej swoich operacyj.

Sprawa dzielenia się dochodem z podatków ze stanami była wczoraj ponownie omawiana, jednak bez żadnej narazie konkluzji.

Ostateczna decyzja w sprawie podatku od wódki będzie zostawiona kongresowi, który zbiera się w styczniu na sesję.

SIEDMIU LOTNIKÓW C CHICAGO POKALECZONYCH W WYPADKU.

Monterey, Tenn., 13. grudnia. — Siedmiu awjatorów, wszyscy z nich lotnicy-akrobaci, wśród nich jedna kobieta, zostali pokaleczeni, kiedy 8-osobowy samolot, którym lecieli z Chicago, zabłąkał się wśród mgły i rozbił się na zaoranem polu blisko Monterey. Bess Cavanaugh i Mike Berson odnieśli ciężkie obrażenia. Pozostali lotnicy doznali powierzchownych obrażeń.

CO SŁYCHAĆ NA POLONJI.

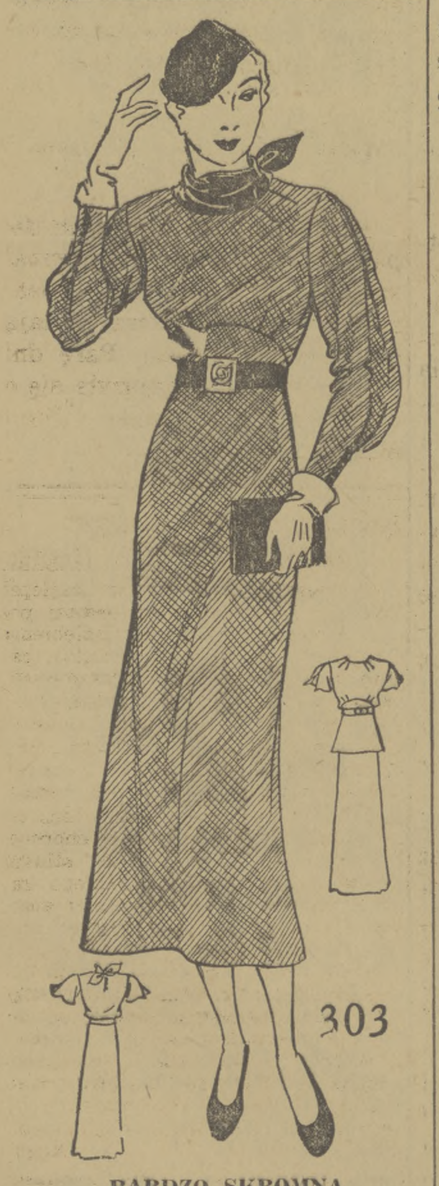
Klub Miechowice Wielkie urządza zabawę kostkową w niedzielę, dnia 17go grudnia, w sali Opławskiego, 1431 West Huron ulica. Początek o 3ciej godzinie po południu. Komitet Miechowiczanek ma piękne rzeczy, które służyć będą za premje. Dochód przeznaczony na dokończenie szkoły w Miechowicach wielkich.

KOWALSKI ZASTĘPCĄ SKARBNIKA W HAMTRAMCK.

Detroit, Mich., 13. grudnia. Stefan Kowalski, syn znanego handlowca, mianowany został głównym deputowanym skarbnika miejskiego w Hamtramck.

Serge i Dawid Mdiwani, kniaziowie z sowieckiej prowincji Georgia, którzy uprawiali z powodzeniem „marriage rackett" w Stanach Zjedn., żeniąc się i rozwodząc z bogatemi Amerykankami, — zostali postawieni przez „Grand Jury" w Lon Angeles w stan oskarżenia pod zarzutem kradzieży w związku z prowadzoną przez nich Pacific Shore Oil Co. Oskarżono ich o kradzież $35,000 z pieniędzy firmowych. — Braciszkowie powinni się byli trzymać jednego rzemiosła, w którem się wyspecjalizowali i w którem próżność Amerykanek, lecących na „książęcy" tytuł, tak świetnie im była na rękę.

Garota jest to klamra żelazna ze śrubą do duszenia przestępców.



BARDZO SKROMNA Z WEŁNIANEJ MATERJI.
Modełko 303.
Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38 40 cali w biuście. Na wielkość 16 z długiemi rękawami potrzeba 5 jardów 39 calowej materji, także ¾ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr. ....
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....



ŁADNA SUKIENKA, NADZWYCZAJ ŁATWA DO USZYCIA.
Anne Adams Modełko 1723.
Zamówić można tylko w wielkościach 6, 8, 10, 12, 14, 16. Na wielkość 10 potrzeba 2⅜ jarda 36 calowej materji, także 3⅛ jarda taśmy do obszycia. ¾ jarda wstążki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr. ....
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

NOTATKI REPORTERA

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

Ważne dla właścicieli domów na Franciszkowie.

Przedroczne posiedzenie Klubu Polskich Właścicieli Domów na Franciszkowie p. n. „Midwest Home Owners' Protective Association", odbędzie się w piątek, dnia 15go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali ob. J. Cygana, pnr. 4359 West Thomas ulica. Odbędy się wybory nowych urzędników na rok przyszły. Członkowie i kandydaci na członków proszeni są o przybycie w piątek na posiedzenie. Prezesem klubu wyżej wspomnianego jest J. Wietrzykowski.

* * *

Stawali przed sędzią Allegrettim.

Edward Mierzejewski, Józef Nowak i Filip Wojak wczoraj stawali przed sędzią Franciszkiem Allegrettim, oskarżeni o dokonanie rabunku. Każdy z nich został skazany na więzienie od roku do dożywocia.

* * *

Za strzelanie został ukarany więzieniem.

Karol Myśliwiec, lat 21, z p. nr. 830 North Marshfield avenue, oskarżony o postrzelenie Rajmunda Zimmermana, lat 9, którego rodzice zamieszkują pnr. 856 North Paulina ulica wczoraj skazany był na 6 miesięcy więzienia miejskiego przez sędziego Fryderyka Elliotta.

* * *

Senator Johnson bawił w Chicago.

Senator Hiram Johnson z Kalifornji wczoraj zwiedził miasto Chicago w swoim przejeździe do Washingtonu, gdzie ma odbyć konferencję z Prezydentem Rooseveltem w ważnej sprawie.

* * *

Jutro ważne zebranie w budynku Marshall Field.

W restauracji na 7mem piętrze w budynku Marshall Field róg Stane i Randolph ulic, jutro, o godzinie 12:30 w południe, odbędzie się zebranie rady „Social Workers Publicity Council".

* * *

Nie narzekajcie na obsługę pocztową.

Czytelnikom i czytelniczkom naszym przypominamy, że teraz jest czas wysyłać pocztą podarki gwiazdkowe krewnym i przyjaciołom. Wysyłajcie teraz — nie narzekajcie potem na obsługę pocztową. Pamiętajcie, że w dniach 24go i 25go grudnia w całem mieście nie będzie żadnej obsługi pocztowej. Pamiętajcie, że lepiej rychło wysyłać, aby potem nie żałować!...

* * *

Dla biednych w 38 wardzie — na Gwiazdkę.

W dniach 14go, 15go i 16go grudnia odbędzie się festywal gwiazdkowy na korzyść biednych rodzin w 38ej wardzie, urządzony przez Regularną Demokratyczną Organizację, w sali pnr. 46ń1 Milwaukee avenue, na który proszeni są i także Polacy i Polki. Cały dochód z festywalu obrócony będzie na zakupno 3,000 koszyków gwiadkowych dla biednych. Każdego wieczora rozdawać będą gościom premje. Przewodniczącym komitetu jest Władysław Demkowski, a pomagają mu: Albert Sikorski, F. Kempski, S. Melkowicz, Senator F. J. Huckin, St. Schultz, A. Marjanowski, B. Majewski, C. Marcinkowski, J. Butler, pani E. O. Connell, przewodnicząca wydziału pań i panie F. Smorowska, L. Demkowska, A. Schultzowa, C. Hulquist, J. Melke i inni.

* * *

Przemysłowiec Sierp zmarł w Aurora.

Józef Sierp, lat 64, od lat 30 prowadzący skład departamentowy w mieście Aurora, wczoraj zmarł nagle, do czego przyczynić się miała wada serca.

* * *

Znaleziono zwłoki mężczyzny na torze kolejowym.

Kapitan Piotr Tomczak ze stacji przy Shakespeare avenue raportuje, że znaleziono na torze kolei North Western przy Seeley avenue zwłoki mężczyzny, liczącego lat około 45, ważącego 160 funtów, 5 stóp i 8 cali wysokiego. Zwłoki te policja przewiozła do kostnicy powiatowej przy Wood ulicy i Harrison, gdzie je można oglądać dla identyfikacji.

* * *

Nałożono na nich po $20,000 kaucji.

Robert Wagner, lat 18, z p. nr. 3750 Broadway i Jan Neibecker, lat 18, z p. nr. 3734 Osgood ulica, którzy przyznać się mieli do włamania się aż do 35 mieszkalnych domów na północnej stronie miasta, wczoraj przekazani byli ławie wielkoprzysięgłych po nałożeniu na nich kaucji po $20,000 przez sędziego Wilsona E. Gormana.

* * *

Chcieli obrabować detektywa.

Detektyw Józef Lenert ze stacji przy Maxwell ulicy siedząc w automobilu przy narożniku Austin avenue i State ulicy, wczoraj wieczorem napadnięty był przez dwóch nieznajomych, z których jeden miał rewolwer w ręku. Lenert, w cywilnem ubraniu, wyskoczył z maszyny, sięgnął po rewolwer i strzelił do obu napastników. Obaj uciekli, Lenert puścił się w pogoń za nimi i znalazł jednego w piwiarni p. nr. 418 So. State ulica. — Tam aresztował Mikołaja La Presto, lat 24, z p. nr. 626 North Kedzie avenue. La Presto powiedział, że wspólnikiem zbrodni był Józef Nowak, lat 25, z p. nr. 3308 Huron ulica, którego później także aresztowano.

* * *

Eks-strażak posiedzi w kozie za oszustwo.

Bernard Sweeney, lat 40, były strażak ogniowy i członek kompanji nr. 110, przyznał się wczoraj do oszustwa i skazany był na więzienie od roku do lat dziesięciu przez sędziego Hieronima B. Millera. Po utraceniu posady w straży ogniowej Sweeney udał się do biura kontrolera miejskiego i tam skradł 41 przekazów pensyjnych przeznaczonych dla pracowników miejskich. Stało się to w miesiącu wrześniu. Przekazy te były podpisane, brakowało tylko podania sumy, jaka miała być wypłacona. Dnia 18go września Sweeney spieniężył jeden ze skradzionych przekazów bankowych na $83, na gruntach wystawy światowej. W kilka dni potem w tem samem miejscu chciał spieniężyć drugi przekaz na $150. Wtenczas go przyłapano i aresztowano.

* * *

Alfred S. Trude nie żyje.

Alfred S. Trude, sławny adwokat kryminalny w Chicago i ojciec sędziego okręgowego Daniela P. Trude, zmarł wczoraj w swoim domu p. nr. 4960 Drexel bulwar, licząc przy zgonie lat 87. Od roku 1905 kiedy to syn jego został adwokatem, starszy Trude usunął się ze świata adwokatów, pomagając tylko od czasu do czasu kolegom w załatwieniu nieraz zawikłanych spraw.

* * *

Porzucili swoją ofiarę pod drzwi szpitala i odjechali.

Policja ze stacji przy Warren avenue, szuka zbrodniarzy, którzy swoją ofiarę, mężczyznę modnie ubranego, lat około 25, okaleczonego kulą rewolwerową w pobliżu serca, porzucili pod drzwi szpitala Presbyterian, p. nr. 1753 Congress ulica i odjechali. Postrzelony w szpitalu na stole operacyjnym nie chciał powiedzieć kim jest i kto go postrzelił. Poznali w nim niejakiego McBlade. Postrzelono go przy narożniku Lake ulicy i Hamlin ave.

* * *

Obrabowali kasę w biurze spółki Ward Baking Co.

Czterech bandytów wczoraj po południu weszło do biura spółki Ward Baking Co., p. nr. 2608 Lexington ulica i tam zmusiło 7 pracownic i pracowników do wydania im z kasy $2,500, przeznaczonych na wypłatę pensyj.

TAJEMNICA PROMIENI KOSMICZNYCH.

Odkrycie Jej Wywoła Przewrót w Dziedzinie Wiedzy.

Wiedza współczesna czyni powolne i wytrwałe wysiłki, oby odkryć niezbadaną dotąd tajemnicę promieni kosmicznych. Jednym z niestrudzonych badaczy jest słynny zdobywca stratosfery, prof. Piccard, którego głośne wzloty balonem w stratosferę miały głównie na celu zbadanie promieni kosmicznych. Tę pracę odkrywczą prowadzi prof. Piccard nadal. Jednocześnie prowadzone są żmudne i drobiazgowe badania na ziemi, przy pomocy specjalnych instrumentów.

W głębi lasu, w górzystych okolicach Potsdamu znajduje się mały domek, w którym uczony niemiecki prof. Kolhoerster pracuje od dłuższego czasu wraz z swoimi asystentami nad tajemnicą promieni kosmicznych. Ten domek jest stacją eksperymentalną, specjalnie w tym celu zbudowaną. Domek jest izolowany przed niepożądanemi działaniami ziemi, spoczywa na fundamencie żelazobetonu. Dach i ściany są z drzewa, masy papierowej i sitowia. W sali eksperymentalnej znajdują się specjalne aparaty rejestracyjne, wśród nich zaś zwraca uwagę wielki blok ołowiany. Ten blok ołowiu liczy około sto lat i spoczywał niegdyś na dachu jednej z wież kościelnych w Potsdamie, skąd strącił go wiatr. Właśnie taki stary ołów posiada specjalne własności rejestracyjne, potrzebne do badania promieni kosmicznych.

Początkowo sądzono, że promienie kosmiczne są wypływem radjoaktywnych sił ziemi. Ale profesor Hess z Grazu, który wzniósł się balonem na pewną wysokość stwierdził, że siła tych promieni jest coraz większa w miarę oddalania się od ziemi. W roku 1914 profesor Kohloerster stwierdził, wzniósłszy się balonem na wysokość 10 kilometrów, że siła promieni jest tam 50 razy większa niż na powierzchni ziemi.

Jakie jest pochodzenie promieni kosmicznych? Hipotezy są różne. Kiedy stwierdzono, że nie są one wypływem radjoaktywnych sił ziemi, przypisano je gwiazdom. Fizyk Nernst twierdzi, że wydzielają je gwiazdy młode, które są zbiornikami większej energji niż słońce. Według innej teorji pewna kategorja gwiazd wysyła do nas promienie kosmiczne, albo bezpośrednio lub też za pośrednictwem innych ciał niebieskich, które je odbijają. Wkońcu ostatnia teza dowodzi, że promienie kosmiczne powstają w trakcie przemieniania się elementów w przestrzeni międzyplanetarnej.

Tajemnica nie jest dotąd zbadana. Pracują nad nią uczeni. Odkrycie tej tajemnicy doprowadzi niewątpliwie do przewrotu w dziedzinie astrofizyki, biologji, na nawet w koncepcjach filozoficznych, ponieważ istnieje niezaprzeczalny związek między zamieraniem i śmiercią żywych komórek a działaniem promieni kosmicznych.

Benefisant oznacza artystę, na którego korzyść odbywa się przedstawienie benefisowe.

Wszystkim krewnym i znajomym donsimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn, brat i dziadek nasz,

Ś. P.
JOZEF ŚWIERCZYNSKI

Członek Dworu św. Marcina Papieża, No. 1143 Z. K. L. — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go grudnia, 1933 roku, o godzinie 6:20 rano, przeżywszy lat 59.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3448 No. Kolmar Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmetarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bertha, żona; **Helena, Marjanna, Genowefa**, córki; **Franciszek, Bronisław, Hieronim**, synowie; **Michał Oszawski, William Boudouris**, zięciowie; **Józefa, Aniela, Edna**, synowe; **Antonina Świerczynska**, matka, w Polsce; **Jan, Franciszek i Ignacy**, bracia; **Marjanna i Katarzyna**, siostry; **Bibianna, Pelagja i Jadwiga**, bratowe; **Franciszka Laska**, szwagierka; **Jan Laska, Piotr Repinski**, szwagrowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef F. Kowaczek, Telefon Kildare 3800. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra, bratowa i członkini nasza,

Ś. P.
ZOFJA JAKUBOWICZ
(z domu Potempa)

członkini Tow. Królowej Korony Polskiej, No. 319 Z. P. R. K. — po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go grudnia, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w cwartek, dnia 14go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1839 W. Iowa ulica, do kościoła ŚŚ. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, mąż; **Marjanna, Jan, Roman, Helena, Bronisława i Emilja**, dzieci; **Piotr i Paweł Potempa**, bracia; **Katarzyna i Agata**, bratowe; **Karol i Marjanna Potempa**, stryjeczny brat i bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Telefon Haymarket 0936.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, córka moja, siostra i babcia nasza,

Ś. P.
MARJA JABŁOŃSKA

Członkini Niewiast Różańcowych, Klubu Obywatelek przy parafji św. Trójcy, Tow. Związek Polek, grupa 54 — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go grudnia, 1933 roku, o godzinie 2:15 po południu, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 1417 W. Division ul.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka, córka; **Franciszek, Władysław, Wojciech, Roman i Józef**, synowie; **Marja Gorlikowska**, matka; **Józef, Benjamin i Bronisław**, bracia; **Franciszek Martinelli**, zięć; **Zofja Jabłońska**, synowa; **Anna Gorlikowska, Helena Gorlikowska**, szwagierki; **Franciszka Witt**, ciocia, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

JAN A. RUHNKE

członek Knights of Columbus, Lafayette Council No. 0361, Dworu Kazimierza Wielkiego No. 1443 C. O. F., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go grudnia, 1933 roku, o godzinie 1-ej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3349 No. Kildare Ave., do kościoła św. Wiatora (Addison i Kedvale Ave.) a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

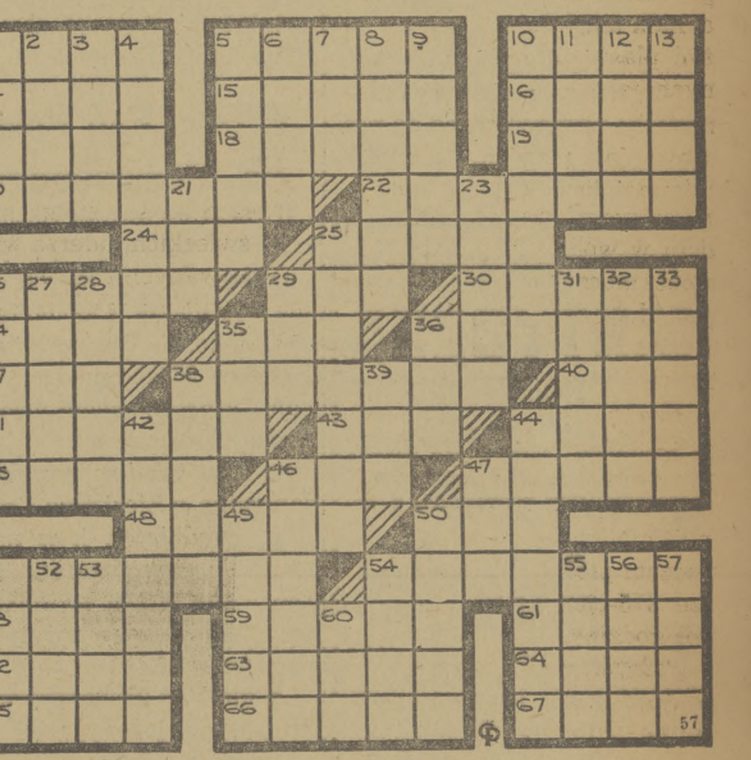
Rozalja (z domu Niewierowska), żona; **Edward**, syn; **Gertruda i Aniela**, córki; **Gertruda**, synowa; **Jan Legenza i Alvin Henningsen**, zięciowie; **Rose Marie Legenza**, wnuczka; **Bolesław i Roman**, bracia; **Leokadja Bukowska**, siostra; **Michał Niewierowski**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka, Telefon Spaulding 6880. 13

Ujęcie szmuglerów złota.

St. John, Kan. — Zatrzymano tu dwóch turystów amerykańskich, którzy usiłowali przemycić do Kanady 3,000 dolarów w złocie. Samochód i złoto skonfiskowano.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



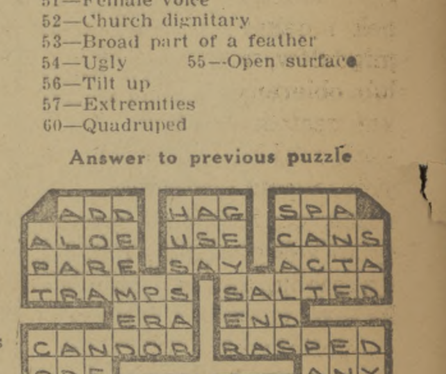
ACROSS

1—Bang 5—A body organ
10—Prehistoric place of interment
14—Part of the lungs
15—Wag 16—Conception
17—Mimicked
18—Greek market place
19—Waste of ore 20—Acknowledge
22—Isopods 24—Sob
25—Middle (law)
26—Stopping appliance
29—Spanish epic
30—To confer upon
34—Telescope glass
35—State of equality
36—Kind of fever
37—Bring forth young as sheep
38—Corpse 40—Girl's name
41—Medicated cloths
43—Raven's cry
44—At any time
45—Prepared lettuce
46—High (mus.)
47—Urge 48—Metre
50—Author of "The Gold Bug"
51—Counsels
54—Face distortion
58—Incline 59—Tidal wave
61—Persia
62—Tongue of a buckle
63—Ending 64—Conduce
65—Any persons 66—Vile places
67—Consumes

DOWN

1—Thin piece 2—Dance
3—Brother to Seth
4—Species of clover (pl.)
5—Liquid dressing
6—Theater box 7—Fast
8—Fostered 9—Trafficks
10—Reservoir 11—Not active
12—Cauterize 13—Labels
21—Before 23—Ire
25—Marvel 26—Consecrate
27—Lasso 28—Repeal
29—Mean fellow
31—Century plant
32—Undraped paintings
33—Rents 35—Dancing step
36—Moisture 38—Surrenders
39—Mixing tub
42—Cobble stones
44—Recluse 46—Attack
47—Hawaiian dish
49—Gold veins
50—To iron
51—Female voice
52—Church dignitary
53—Broad part of a feather
54—Ugly 55—Open surface
56—Tilt up
57—Extremities
60—Quadruped

Answer to previous puzzle



Żebranina Rozpowszechniła Się Wśród Dziatwy Na Południowej Stronie.

Walkę z Tem Skuteczną Prowadzą Pracownice Społeczne.

Jest nędza wśród naszych wielka, tego nikt dzisiaj nie zaprzeczy, potrzeba temu zaradzić i czynione są już w tym kierunku kroki bardzo skuteczne. — Jednak nie widzimy potrzeby uczenia dzieci żebraniny, łażenia od domu do domu, systematycznego wyłudzania grosza dla siebie. To czynią rodzice zamieszkali na południowej stronie miasta, o czem informuje nas biuro pracowników i pracownic społecznych w mieście Chicago.

W ostatnich dwóch latach liczba dzieci żebraków stale się zwiększała i gdyby nie stowarzyszenie Juvenile Protective Association, kto wie do jakich rozmiarów żebranina dziatwy by wzrosła.

Notują dwadzieścia pięć rodzin jednej tylko narodowości; są to rodziny zamieszkałe w jednej tylko dzielnicy, których dzieci codziennie już wyszkolone zajmują się żebraniną po domach swoich sąsiadów.

Smutny to przedstawia obraz kiedy u drzwi domu waszego stanie mały chłopiec lub mała dziewczynka, opowiada zmyślone nieraz rzeczy o wielkiej nędzy w ich domach, o tatusiu bez pracy, o głodzie i nędzy od lat czterech. Niema chyba takiej osoby, któraby czem może nie obdarzyła małego żebraka.

Dzieci te zwykle pochodzą z rodzin, które nie są majętne, ale też biedy nieraz nie znają, żebrzą, bo im tak nakazuje tatuś, kazała im matusia. A w dodatku dzieci badane przez innych kłamią na poczekaniu, podając zmyślone nazwiska i adresy.

Trafiło się, że pięcioro dzieci z rodzin znanych pracownicom społecznym przyłapano na żebraninie. Według wyszkolonego już systemu dzieliły się domami na każdej ulicy, jedne po prawej, inne po lewej stronie ulic pukały do domów swoich nieraz sąsiadów. Trafiło się, że dzieci takie stanęły u drzwi pracownic społecznych i te sprawami temi się zainteresowały.

Koniec złemu temu jest bliski. W sądzie dla spraw domowych zmuszono do stawienia rodziców tych małych systematycznych żebraków.

Byli obecni rodzice, ich dzieci, liczna gromadka pracownic społecznych, przedstawicieli United Charities, Unemployment Relief Service i Cook County Bureau of Public Welfare, Institute for Juvenile Research i inni; byli także i ci, którzy małych żebraków spotykali już w domach swoich.

Odbyła się długa konferencja z prokuratorem stanowym, — wszystko przygotowano do procesowania w sądzie rodziców małych żebraków.

Dnia następnego stanęła ta gromada przed sędzią. Każdy i każda po kolei złożyli swoje oświadczenia, udowodniono, że w niektórych domach rodzice żebraków za grosz przez nich skolektowany, często upijali się do utraty przytomności. Skończyły się przesłuchy, sędzia wydał wyroki. Matki dwie stawił każdą na rok probacji. Dziewięćdziesiąt dni kozy wymierzył sędzia ojcom małych żebraków. Dzieci widząc co się stało zapłakane zwróciły się wtenczas do pracownic społecznych.

Znalazła się jedna pracownica społeczna, której serce żal ścisnął, wiedząc, że ojcowie małych dzieci są w kozie i jeść im nie dadzą, że rodzinom tym grozi napewno nędza. Wróciła do sędziego i głosem błagalnym prosiła o stawienie skazanych na więzienie ojców małych żebraków na równi z matkami na rok probacji.

Sędzia znając już pracę szczerych pracownic społecznych, — zgodził się na żądanie tej litością zdjętej i wezwawszy ojców małych żebraków przed siebie, tak do nich rzekł: „Widzę, że wyrokiem moim sprawiłem wam wiele kłopotu. Zatem rozkazuję winnych stawić na rok probacji. Ale pamiętajcie, ojcowie i matki, jeśli raz jeszcze dzieci wasze przyłapane będą na systematycznej żebraninie, żadna prośba nie pomożę i poślę was już nie na 90 dni ale o wiele więcej do więzienia."

Ojcowie i matki małych żebraków opuszczając salę sądową, stali się przedmiotem krytyki ze strony niektórych woźnych sądu, którzy na odchodne im powiedzieli: „Gdyby nie ta pani, bylibyście już w drodze do więzienia, gdzie powinniście już dawno siedzieć."

Była to dobra nauczka dla rodziców, którzy otoczywszy swoje dobrodziejki, dziękowali im i obiecywali, że już nigdy dzieci na żebraninę wysyłać nie będą. Oby tylko dotrzymali przyrzeczenia.

Aby korzystną z żebraniną poprowadzić walkę, stowarzyszenie Juvenile Protective Association utworzyło komitet z mieszkańców dzielnicy South Chicago i ten komitet z panną Midurą, z Polskiego Stow. Społecznego, zajmie się sprawą małych żebraków. — Żadna inna dzielnica w mieście niema tego kłopotu z żebrakami, co South Chicago.

Czy was nie wstyd, rodzice, posyłać dzieci swoje, aby żebrały na kawałek chleba?...

Z Tow. Pań Pomocy SS. Dominikankom.

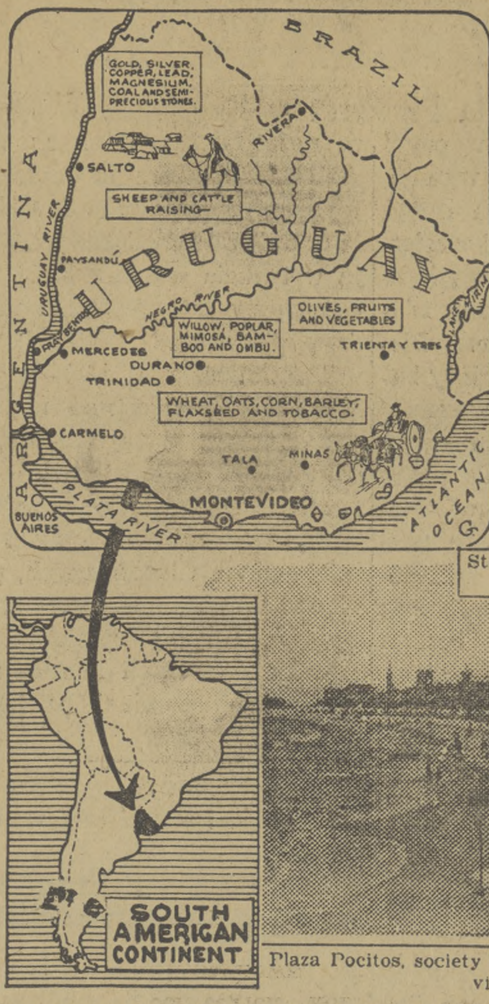
Uroczyste święta Bożego Narodzenia zbliżają się szybkiem tempem, czas w którym wszyscy się cieszą i obdarzają się upominkami. Towarzystwo Pań Pomocy Siostrom Dominikankom, którego celem jest nieść pomoc Czcig. Siostrom, jak po inne lata, tak i w tym roku nie zapomina o Siostrach i urządza 17go grudnia, t. j. w przyszłą niedzielę, tak zwany „Pound Day" aby w ten sposób zaopatrzyć śpiżarnię pożytecznemi prowiantami.

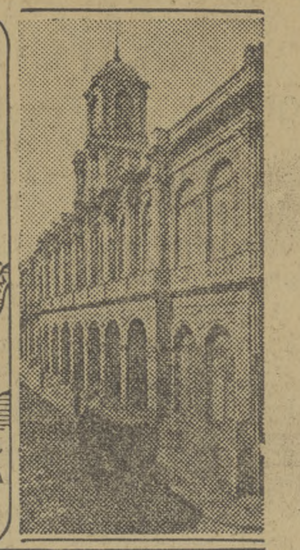
A dla Pań Towarzystwa, Dobrodziejów i Przyjaciół Sióstr, odbędzie się zabawa gwiazdkowa. Zarząd wyżej wymienionego Towarzystwa, spodziewając się licznych gości, postarał się o salę w parafji św. Wiatora, przy Addison i Kedvale ave.— Wstęp dla każdego wolny. Początek zabawy o godz. 3:30 po południu. Odbędzie się przedstawienie, następnie wesoły gość z Polski opowie różne nowiny miłym gościom. Spodziewany jest także Gwiazdor. Podana będzie kawa i przekąska.

Wiel. Siostry i Panie z zarządu proszą wszystkie członkinie o jak najliczniejsze i punktualne przybycie na godzinę 2:30, celem omówienia pewnej ważnej sprawy. Posiedzenie odbędzie się w sali szkolnej. — Zarząd.

Plusz jest to tkanina jedwabna, wełniania lub bawełniana, podobna do aksamitu, lecz odróżniająca się dłuższym włosem.

— URUGWAJ —





Stock exchange in Montevideo.



Plaza Pocitos, society bathing beach at Montevideo.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Urugwaj, urzędowo „Republica Oriental del Uruguay", jest to republika położona nad Atlantykiem w Ameryce Południowej; obszar wynosi 72,153 mil kwadratowych; mieszkańców około 2,040,000; miasto stołeczne Montevideo.

Rządy obecnie sprawuje prezydent wraz z radą administracyjną; władza prawodawcza spoczywa w dwuizbowym parlamencie, odznaczającym się ustanawianiem postępowych praw, zapewniając krajowi pomyślny rozwój.

Najmniejszą tą republikę Ameryki Południowej pierwotnie założyli Ojcowie Jezuici; wchodziła ona w skład wicekrólestwa hiszpańskiego. Ponieważ ziemie te skolonizowali częściowo Hiszpanie i częściowo Portugalczycy, to też, gdy jej mieszkańcy w roku 1811 zerwali łączność z Hiszpanją, która po różnych z Portugalją potyczkach zyskała ostatecznie kontrolę, wkrótce zajęli te ziemie Portugalczycy; lecz już w nowem powstaniu wojska Brazylji musiały się wycofać i uznać w roku 1828 samodzielność i niezawisłość Urugwaju.

W roku 1830 ogłoszono krainę tę rzecząpospolitą, która przez cały wiek swego istnienia była polem dla krwawo zwalczających się frakcyj politycznych, które często wzywały swych sąsiadów do zbrojnych interwencyj na swoją korzyść.

Ponieważ Urugwaj jest prawie półwyspem morskim to też ma klimat bardzo zdrowy i łagodnie podzwrotnikowy. Temperatura waha się pomiędzy 32 stopniami F. i 80 stopniami F. Rzadko, ale nieraz w lutym temperatura dochodzi do 100 stopni na nizinach. Deszcze obfite spadają w porze zimowej od maja do października, czasem na wyżynach śnieg popada nieco.

Ziemia jest falistą; wybrzeże jest niskie, ale im bardziej wgłąb kraju i bardziej na północ, to ziemia staje się wyższą.

Ludność jest mieszana, wyznania przeważnie rzymsko-katolickiego. Trudni się chodowlą bydła, uprawą roli, przemysłem kopalnianym i handlem. Wywozi się z kraju bydło, skóry, mięso i ekstrakty mięsne, wełnę; pszenicę, len, wino, tytoń, oliwki; złoto, srebro i ołów.

Pieniądz zwany „PESO" równa się normalnie dolarowi naszemu.

W Piątek Zacięte Kontesty.

Weberowcy Grać Będą z Jadwigowianami.

W przyszły piątek, dnia 15go grudnia, w sali gimnastycznej Gordon Gym, przy Haddon ave. blisko Milwaukee ave., o godz. 7:30 wieczorem odbędą się gry w piłkę koszykową dwóch silnych piątek lekkiej i ciężkiej wagi z wyższej szkoły Webera, z piątkami tych samych wag z Tow. Najśw. Imienia na Jadwigowie.

Weberowcy do kontestów należycie się przygotowali. Jadwigowianie zapowiadają iż wygrają. Warto pójść do sali przy Haddon ave. i być naocznym świadkiem dwóch tęgich kontestów w piłkę koszykową.

Ze Stanisławowa.

Tow. św. Wincentego a Paulo nr. 221 ZPRK., odbędzie przedroczne posiedzenie, w czwartek, dnia 14go grudnia, o godzinie 8ej wieczorem, w sali nr. 1-szy. Uprasza się wszystkich członków o przybycie na to posiedzenie, ponieważ jest wiele ważnych spraw do załatwienia, oraz odbędą się wybory nowych urzędników. — Fryderyk Kirstein, prezes; Mateusz Bykowski, sekr.

Półwozek jest to wózek, mający dwa koła i dwa dyszle, służący do przewożenia pakunków na stacjach kolejowych.

40-lecie Chóru Kantowskiego.

Wspomnienia z Minionych Lat.

Praca przygotowawcza do uczczenia czterdziestolecia założenia Chóru Kantowskiego, postępują pełną siłą pary naprzód. Uroczystość ta święcona będzie w niedzielę, dnia 7go stycznia, p. r. z nadzwyczajną okazałością.

*

Według zapadłej uchwały na posiedzeniu tej drużyny śpiewaczej, na uroczystej Mszy św. jubileuszowej — śpiewać będą śpiewacy do chóru należący, ze współudziałem dawniejszych śpiewaków, bez względu na to gdzie mieszkają, czy na Kantowie lub daleko poza obrębem parafji.

*

Pierwsza więc wspólna lekcja byłych śpiewaków i śpiewaczek, odbędzie się w przyszły piątek, dnia 15go b. m. o godzinie 8ej wieczorem, w sali parafjalnej. Na tę lekcję śpiewu proszeni są wszyscy ci, którzy w przeciągu lat czterdziestu do chóru kantowskiego, dawniej św. Grzegorza, a obecnie św. Jana Kantego należeli. Niech zabrzmi silny wspólny głos, potężny i donośny, niech popłynie on przed tron Boży. Niech i w niebie święci dowiedzą się, iż na Kantowie byli dawniej i są obecnie dobrzy śpiewacy. A więc wszyscy do dzieła!..

*

Do byłych solistek kantowskich, prócz już w poprzednich wspomnieniach podanych, zaliczają się pani Jadwiga z Genzów Baranowska i pani Stefanja z Penkałów Depka. Pierwsza z nich jest altówką a druga sopranistką. Obie do dnia dzisiejszego śpiewają Bogu na chwałę i pieszczą uszy słuchaczy na przeróżnych imprezach parafjalnych. Cześć im za to. Do nich zalicza się także p. Jan Broniarczyk, który choć nie jest solistą, lecz najstarszym i najdłużej do chóru należącym śpiewakiem. On jest śpiewakiem z zamiłowania i dlatego śpiew był dla niego i jest drogim i nic w tem dziwnego, że śpiew tak ceni i poważa. Pan Broniarczyk służy innym śpiewakom za godny przykład i piękny wzór do naśladowania. Oby więcej takich było.

*

Do byłych członków chóru kantowskiego prócz już wymienionych, zaliczają się panowie: Wojciech Storc, Franciszek Humecki, Wincenty Ratajczak, Stanisław Zbawiony, Józef Tworek, Stanisław Rogowski, Bronisław Karpiński, Kazimierz Musiałowski, Wojciech Tenczar, Józef Wójcik, Piotr Fabian, Stanisław Kula, Stanisław Penkała, Bartłomiej Kozioł, Roman Polniaszek, Franciszek Dziuban Józef Mamys, Michał Tenczar, Jan Krupa, Józef Podraza, August Drozda, Marjan Nowak, Józef Małecki, Stanisław Rembacz, Kazimierz Cepa, Bronisław Lorkowski, Józef Martynus, Wojciech Misiura i inni, o których później wspomnimy.

*

Do byłych członkiń chóru kantowskiego oprócz już wymienionych, zaliczają się następujące panie: Marta Pawlak, Katarzyna Kędziorska, Marja Kalisz, Franciszka Franciszczak, Józefa Franciszczak, Franciszka Bukowska, Franciszka Tucholska, Bronisława z Filipskich Bartodziej, Katarzyna z Zielińskich Smoczyńska, Teodozja z Dańczyków Kotecka, Francsizka Sucholas, Bronisława Pryll, Władysława z Talarskich Madrzycka, Stanisława Bączkowska, Walerja z Zielińskich Mann, Franciszka z Milochów Baranowska, Stanisława Szulc, Zofja Kalisz, Rozolja Tucholska, Franciszka Walińska, Helena z Ostrowskich Solasz, Weronika Glinieccka, Rozalja z Kujawskich Budych, Marta Prądzińska, Zofja Lempilus, Julja Rybak, Katarzyna z Dudków Rybowiak, Marta Dudek, Marta Lazarowicz, Marta z Iwickich Grejczyk, Józefa Burchardt, Pelagja z Łuczaków Malec, Władysława Wasielewska, Marta z Delków Domaszek, Jadwiga z Genzów Baranowska, Marja z Gawrychów Kotecka, Katarzyna Matuszyńska i inne, o których później wspomnimy. — ig.

Kółko Lit. Dram. im. Kazm. Pułaskiego No. 29 przy Z. P. K. L. D. w Am., odbędzie przedroczne posiedzenie w czwartek, dnia 14go grudnia, w sali ob. Jana Oleszka, pnr. 1446 W. Huron ul., o godzinie 7:30 wieczorem. — Albert J. Opiela, sekr.

Zebrania i Posiedzenia.

Z parafji Najśw. Marji Panny od Nieust. Pomocy.

Tow. Polek św. Anny, grupa 311 Zjedn. P. R. K., odbędzie przedroczne posiedzenie w niedzielę, dnia 17go grudnia, o godzinie 1ej po południu, w sali zwykłych posiedzeń. Zarząd Towarzystwa prosi wszystkie członkinie aby się uiściły ze swoich długów aby książki towarzystwa były wyrównane i w dobrym porządku na rok przyszły. — Rozalja Biniek, prezeska; Marja Skrzypczyńska, sekr. prot.

*

Baczność właściciele domów.

North West Landlords Protective Assn., będzie miało posiedzenie w czwartek, dnia 14 grudnia, o godzinie 8mej wieczorem, w sali Holstein Park. Członkowie i inni którzy jeszcze nie zapisali się do tego stowarzyszenia są proszeni o przybycie na to posiedzenie. — Mateusz A. Klinger, prezes.

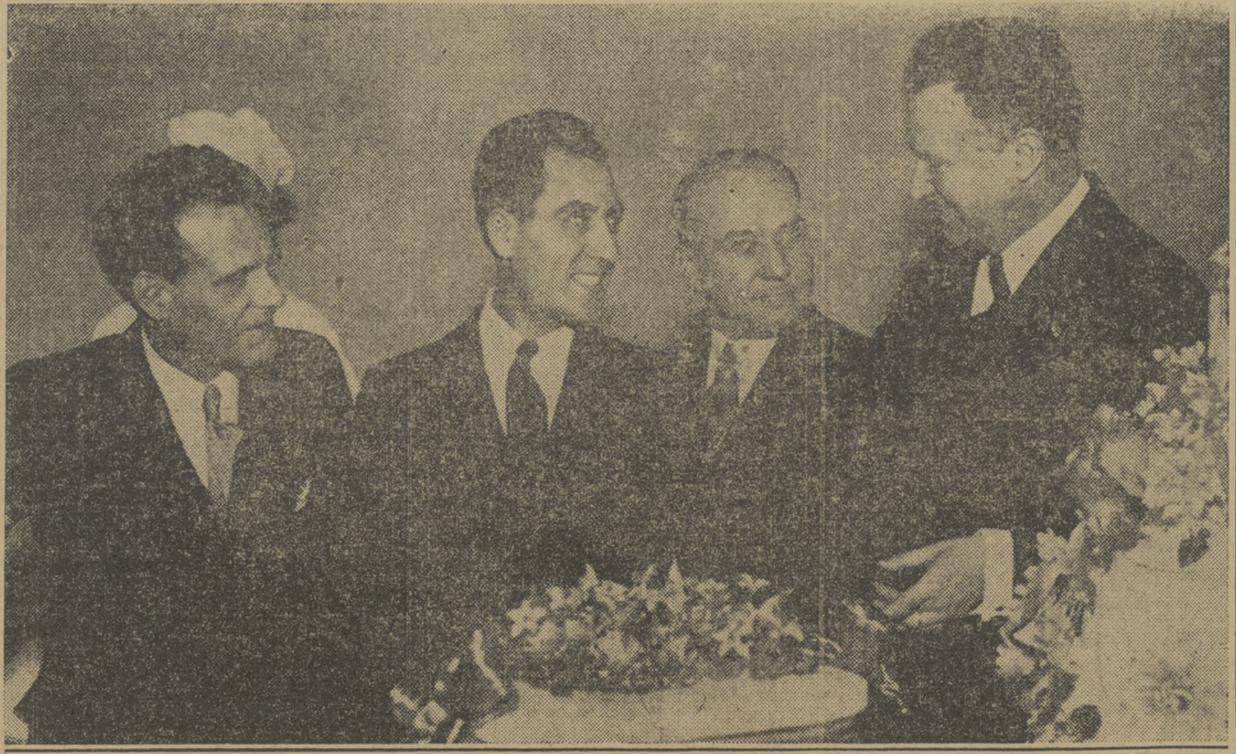
*

Hanson Park i Cragin.

Stow. American Homestead Prot. Assn., będzie miało swoje roczne posiedzenie dzisiaj o godzinie 7:30 wieczorem, w sali św. Jakóba, przy Fullerton i Mango ave. Ważne sprawy będą omawiane. — Józef Koralik, prezes; K. Pinkowski, sekr. prot.

— **Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.**

KONSULOWIE GOŚĆMI KUCHMISTRZÓW.



Czterech z konsulów cudzoziemskich, dla których Chefs of Cuisine wydali śniadanie w Furniture Club of Ameryka. Od lewej ku prawej: A. A. Braschi, konsul generalny Hondurasu, Henry Nathan, konsul perski, dr. Tysus Zbyszewski, konsul generalny Polski, G. Castruccio, konsul generalny Włoch.

(Klisza Herald-Exam.)